Po konfiskacie nakład drugi

NR. 142 (4532). WARSZAWA, CZWARTEK 28 MAJA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Zmiany w rządzie

„Żadne zmiany w rządzie wogóle, a na stanowisku ministra skarbu w szczególności nie nastąpią".

Tak oświadczyła krótko i węzłowato „Gazeta Polska" dn. 14-go maja r. b.

Jeszcze w dzień dymisji p. Sławka zamieścił sanacyjny „Kurjerek" krakowski długi artykuł z Warszawy, w którym zapewnia kategorycznie, że przed jesienią żadnych zmian w rządzie nie będzie. Nazajutrz to samo pismo donosi, że dymisja p. Sławka była postanowiona przed miesiącem.

Już przed miesiącem tedy „Gaz. Polska", organ p. Sławka wiedziała o jego dymisji. A mimo to skłamała. Widocznie „racja stanu" wymagała tego. A może nic nie wiedziała. W takim razie „współpraca" najzaufańszych przyjaciół Rządu z Rządem wygląda wręcz groteskowo.

Tak oto dzienniki sanacyjne informują społeczeństwo. A przecież nikt inny jak właśnie prasa sanacyjna pomstuje na opozycję za rozpowszechnianie pogłosek i plotek i nawet nazywa to antypaństwową robotą. Okazało się, że w tej antypaństwowej robocie przoduje prasa sanacyjna.

Co wywołało potrzebę zmiany niektórych osób w Rządzie? Prasa sanacyjna na wink z góry pisze, że p. Sławek „zrobił swoje" i teraz musi poświęcić się całkowicie kierownictwu B. B. i zmianie konstytucji.

„A. B. C." wyraża zdziwienie, dlaczego ten mus powstał o godz. 6-ej wieczorem, gdy jeszcze o godz. 2-ej koła rządowe nazywały pogłoski o przesileniu „wyssanemi z palca".

Co do kierownictwa B. B., to nawet **„Czas"** przyznał, że coś tam „szwankuje". Ale z tą konstytucją to naprawdę — już nie wypada! Ilekroć w sanacji zajdzie coś nieprzyjemnego i musi wyjść na jaw, zawsze wyciąga się z lamusa tę nieszczęsną konstytucję, by nią mydlić oczy społeczeństwu. Mamy wrażenie, że to jest robota świadoma. Idzie o ośmieszenie samego słowa „konstytucja", idzie o wyplenienie resztek nadziei, by w Polsce mogła obowiązywać jakaś ustawa konstytucyjna, jakieś prawo.

Jaki jest cel zmian w Rządzie?

„Czas" twierdzi, że idzie o „głębsze ujęcie zagadnień gospodarczych", do czego ma specjalnie nadawać się p. **Prystor**, który „wszedł w bliski kontakt ze sferami gospodarczemi i **pozyskać ich zaufanie...**"

Teraz już rozumiemy, dlaczego p. Prystor nie zjawił się na kongresie „Związku Związków" p. Moraczewskiego i Czumy, a wyręczył się ustępującym p. Sławkiem.

Natomiast **„Nasz Przegląd"** donosi, że „możliwe są jedynie niespodzianki personalne przez powołanie do gabinetu osób mniej znanych lub osób **więcej zdeklarowanych** politycznie, niż pod względem fachowym".

Masz tobie! Gabinet p. Sławka, gabinet generałów i pułkowników był jeszcze zamało zdeklarowany politycznie!

Cała opinja jest zgodna z tem, że zmiana kilku osób w Rządzie w niczem nie wpłynie na zmianę systemu.

Ale mimo wszystko te częste zmiany osób nie są zwykłym kaprysem czynnika „miarodajnego". Nie chodzi nam o to, czy w łonie Rządu p. Sławka były różnice zdań w pewnych sprawach. Zapewne były, jak wykazała sprawa obniżki płac.

Ważniejsze jest to, że te ciągłe zmiany osób na tle jednego systemu świadczą o **kryzysie samego systemu.**

System zużywa coraz więcej ludzi, a mimo to nietylko nie może utrwalić się, lecz przeciwnie — coraz mocniej chwieje się w swych podstawach. Każdy nowy premjer rządów pomajowych przychodzi jako zbawca systemu, niekiedy staje na czele rządu sam Piłsudski. Ale z systemem jest mimo to coraz gorzej. „Czynnik miarodajny" jest i rządzi, ale system rozpada się.

Z tego punktu widzenia każda zmiana osób w rządzie oznacza pogłębienie kryzysu w systemie.

(jmb).

WIELKI WIEC
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I PARTJI SOCJALISTYCZNYCH

RADA ZAWODOWA WARSZAWY wspólnie z P. P. S. i BUNDEM zwołuje na dzień 31 MAJA r. b. (niedziela) powszechne ZGROMADZENIE ROBOTNICZE, celem omówienia:

WALKI PRZECIW OBNIŻCE PŁAC ORAZ O WPROWADZENIE 40 GODZ. TYGODNIA PRACY

Wiec odbędzie się o godz. 11 rano, w niedzielę dnia 31 maja r. b. w podwórzu domu przy ul. Wareckiej 7. Wejście na wiec za zaproszeniami, które można dostać w lokalach Związków Zawodowych, oraz lokalach dzielnicowych.

Towarzyszki i Towarzysze! Przyjdźcie tłumnie celem omówienia tych palących spraw.

RADA ZAWODOWA WARSZAWY
W. O. K. R. P. P. S.
WARSZAWSKI KOMITET „BUNDU"

Polska Partja Socjalistyczna
Tekst uchwały XXII Kongresu w sprawie ogólnego położenia kraju

Drukujemy dzisiaj tekst dosłowny uchwały zasadniczej XXII Kongresu; ponieważ tekst ten — z małemi zmianami — był już raz zamieszczony w „*Robotniku*", jako projekt Centralnego Komitetu Wykonawczego i uległ podówczas częściowej konfiskacie, —ustępy skonfiskowane oznaczamy tym razem kropkami. *Red.*

I.

Kongres stwierdza, że kryzys gospodarczy, przeżywany dzisiaj w większym lub mniejszym stopniu przez wszystkie prawie społeczeństwa kapitalistyczne, nie jest kryzysem przejściowym, zależnym od takiej czy innej przejściowej konjunktury; katastrofalne niedomagania gospodarcze chwili obecnej stanowią skutek nieunikniony kryzysu o wiele głębszego — kryzysu samego ustroju kapitalistycznego o znamionach ostatecznego bankructwa; kapitalizm nie zdołał i nie potrafił przystosować się do nowych warunków powojennych, do nowego układu społecznego i politycznego świata, do konsekwencji załamania się jego własnej przedwojennej polityki imperjalistycznej, proces budzenia się ludów do nowego samodzielnego życia idzie w parze ze znacznym zwężeniem rynków zbytu dla wyrobów państw przemysłowych; rozpiętość pomiędzy zdolnością produkcyjną przemysłu, a zamkniętemi w więzach dzisiejszego ustroju siłami spożywczemi narodów doszła do takich rozmiarów, że kapitalistyczny sposób wytwarzania i podziału dóbr stanął w jaskrawej sprzeczności już nie tylko z interesami klasy robotniczej, ale z najbardziej koniecznemi potrzebami ludów, wziętych, jako całości, — że grozi on podstawom cywilizacji nowoczesnej.

II.

Jedną z form samoobrony kapitalizmu są dyktatury wszelkiego rodzaju, które znalazły swój wyraz najwięcej skończony w postaci włoskiego faszyzmu; dyktatury te oparte na zorganizowanej sile zbrojnej, posiadają wszędzie pewne cechy wspólne, między innemi: tendencje imperjalistyczne, wzmożone prądy nacjonalistyczne, rozwijanie i utrwalanie zasady gwałtu, jako jedynej metody rządzenia, oraz rozmaitych nadużyć, jak przekupstwo, prowokacja, oszustwa wyborcze, jako „łagodniejszych" uzupełnień i środków pomocniczych dla gwałtu.

W tych warunkach zasilanych ustawicznie świeżemi wspomnieniami o wstrząsie wojennym, musiał powstać osobny, bardzo groźny, kryzys moralny, szczególniej silny w krajach o rządach dyktatorskich, a podważający w imię rzekomej walki z „sentymentalizmem liberalnym" całą kulturę ludzkości.

Ustalenie dyktatur oznaczałoby wepchnięcie społeczeństw, które im ulegają, na drogę dalszego rozwoju poprzez wojny domowe ze wszystkiemi konsekwencjami dla ich bytu niepodległego oraz dla ich życia gospodarczego i kulturalnego

III.

Od postawy klasy robotniczej, od jej świadomości i siły oraz stopnia zorganizowania zależy w ogromnej mierze, czy socjalizm obejmie bezpośrednio spadek po dzisiejszym starym ustroju; od niej zależą też w dużym stopniu drogi rozwoju, wiodące poprzez współczesny nam okres przejściowy.

Celem sprężystego i energicznego przeprowadzenia zmian społecznych i gospodarczych, które wskażą drogi wyjścia z kryzysu kapitalizmu, do nowego ustroju społeczno - gospodarczego, klasa robotnicza musi dążyć do objęcia władzy państwowej, względnie do najwydatniejszego udziału we władzy państwowej.

Dlatego też wytężyć musi wszystkie siły dla obrony, albo obudowy demokracji, jako systemu rządzenia, umożliwiającego przejście od kapitalizmu do socjalizmu bez ostatecznej katastrofy gospodarczej, bez nowych wojen, bez załamania cywilizacji i niepodległości państw słabszych.

Polska Partja Socjalistyczna w swej walce przeciw dyktaturze dąży konsekwetnie do współdziałania z demokratycznym ruchem włościańskim i do skupiania wszystkich sił demokratycznych kraju; P. P S. przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim prądom nacjonalistycznym i reakcyjnym oraz zwalcza bezwzględnie zarówno ruch komunistyczny, rozbijający i demoralizujący szeregi robotnicze, jak i drobne grupki niby-robotnicze (BBS odłam Moraczewskiego, Federację Pracy i t. d.), stanowiące narzędzie pomocnicze w rękach dyktatury.

P. P. S. dąży do stałej i ścisłej współpracy z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych w Polsce.

Dyktatura wypowiedziała także walkę bezwzględną klasowemu ruchowi zawodowemu; probuje go zniszczyć represjami i tworzeniem sztucznych tak zw. związków „sanacyjnych"; obowiązkiem każdego członka Partji jest należenie do odpowiedniego klasowego związku zawodowego.

IV.

Polska przeżywa ogólny kryzys światowy w formach swoistych i wyjątkowo ciężkich. Zamach stanu z maja 1926 r. przerwał — wbrew nadziejom mas, biorących w nim udział—normalne utrwalenie w młodem państwie demokracji politycznej, dokonywane w warunkach niezmiernie trudnych w epoce gwałtownych walk politycznych, sięgających nieraz swemi korzeniami do lat przedwojennych.

Dyktatura obozu „sanacyjnego" stała się bardzo rychło narzędziem społecznem i [illegible] w rękach kapitału przemysłowo - finansowego oraz w rękach zacofanej kulturalnie wielkiej własności rolnej. „Sanacyjny" system rządzenia wykazał ponadto zupełną bezpłodność ideową, brak zdolności przewidywania i nieudolność do istotnego rozwiązywania zagadnień polskiego życia wewnętrznego,

Polska otrzymała w rezultacie:

. . . .

. . . .

2. zahamowanie ustawodawstwa robotniczego i ustawy o reformie rolnej; atak na płace robotnicze i pracownicze;

. . . .

. . . .

4. niesłychane zaognienie wewnętrznych stosunków społecznych i politycznych;

5. niesłychane zaognienie stosunku mniejszości narodowych do Państwa;

. . . .

. . . .

7. załamanie się państwowej polityki szkolnej i zahamowanie oświaty;

. . . .

. . . .

V.

Wychodząc z założeń, naszkicowanych powyżej, Kongres ustala zadania najbliższe Polskiej Partji Socjalistycznej, jak następuje:

. . . .

. . . .

3. rozszerzenie i pogłębienie ruchu robotniczego, włościańskiego i pracowniczego pod znakiem socjalizmu;

4. skupienie i ogniskowanie wszystkich sił demokratycznych kraju;

5. przeprowadzenie energicznej propagandy masowej na rzecz programu społeczno - gospodarczego Partji na chwilę bieżącą;

6. przeprowadzenie energicznej walki z nacjonalizmem na rzecz socjalistycznego programu narodowościowego.

Rada Naczelna i Centralny Komitet Wykonawczy będą kierowały polityką Partji w myśl wskazań powyższych, mając swobodę w wyborze środków i dróg, wiodących najprędzej i najskuteczniej do celu.

VI.

. . . .

. . . .

Taktyka Z. P. P. S. będzie brała za punkt wyjścia świadomość tego stanu rzeczy; Z. P. P. S. będzie traktował trybunę parlamentarną w pierwszym rzędzie, jako trybunę propagandy stanowiska socjalistycznego i mówienia prawdy społeczeństwu.

DALSZE REDUKCJE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

We wtorek komisarz demobilizacyjny na Górnym Śląsku, inż. **Maske**, rozpatrywał żądanie dyrekcji kopalni **„Biały Szarley" w Brzezinach Śląskich**, która wystąpiła o redukcję 659 robotników.

Komisarz demobilizacyjny odłożył ostateczną decyzję do czasu zbadania stosunków na tej kopalni.

Dowiadujemy się również, że komisarz demobilizacyjny postanowił udzielić zezwolenia walcowni huty **„Król"** na redukcję pewnej liczby robotników.

Armja bezrobotnych wzrasta z dnia na dzień.

HUCIE „LAURA" NA GÓRNYM ŚLĄSKU GROZI ZAMKNIĘCIE...

Jednej z największych hut na **Śląsku w Siemianowicach**, hucie **„Laura"** grozi zamknięcie. Zażądali tego kapitaliści, którzy chcą produkcję z tej huty przenieść do huty **„Królewskiej"**.

Powyższa wiadomość wywołała niesłychane wzburzenie wśród 1200 osób załogi robotniczej, czemu dano wyraz na masowem zgromadzeniu **Rady Zakładowej.**

STRAJK W HUCIE W ROZDZIENIU

W ubiegły wtorek, w **Rożdżeniu** na **Śląsku** robotnicy huty elektrolitycznej porzucili pracę i przystąpili do strajku, **gdyż kapitaliści wbrew umowie, chcieli obniżyć płace akordowe.**

Huta ta należy do koncernu **Harrimana** i została wybudowana zaledwie przed dwoma laty.

GŁOSY PRASY O KONGRESIE P. P. S.

„Gazeta Warszawska" nazywa Kongres krakowski dramatycznym (?) i kończy swe sprawozdanie jak następuje:

„Tak to po ostrej dyskusji wewnętrznej wszystko w PPS. zostało po staremu. Jedno jest tylko widoczne: stara gwardja odchodzi", jak mówił pos. Lieberman, a jak się przyszłość ułoży dla tej partji — to jest troska, która dominuje ponad wszystkiem u starych działaczy partyjnych".

„Gazeta Polska" mniej pisze o kongresie, ale za to dużo o... Piłsudskim. Zdaniem organu brzeskiego, P. P. S. przez długi czas jechała na wózku Piłsudskiego. W rzeczywistości było wręcz odwrotnie.

Zdaniem organu czrezwyczajki „wszystek kapitał siły i zaufania, jakiem P. P. S. rozporządzała w społeczeństwie polskem, wyniosła ona z wiernej służby pod sztandarem ideologji Piłsudskiego". I to jest kłamstwo. P. P. S., jak inne partje socjalistyczne, kapitał siły i zaufania w społeczeństwie czerpała i czerpie ze swego programu i swej pracy. Ale walety, które muszą komuś służyć, nie mogą sobie tego wyobrazić.

Opinję **„Walki"** podajemy w miejscu właściwem t. j. w „curiosach".

KURSY DLA ŁAWNIKÓW SĄDÓW PRACY I SEKRETARZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Dn. 29 b. m. odbędzie się dalszy ciąg wykładów. O godz. 7.30 w sali konferencyjnej Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża 20. wykład n. t. **„Praca młodocianych i kobiet".**

Wykładać będzie radca Halina Krahelska.

Ławnicy Sądów Pracy i Sekretarze związków zawodowych, stawcie się jak najliczniej!

KATASTROFA W KOPALNI ZŁOTA
47 OFIAR

LONDYN, 27 maja (A. T. E.). W kopalni złota w Kolar, w południowych Indjach wydarzyła się katastrofa. Według dotychczasowych informacyj liczba zabitych wynosi 47. Może się ona powiększyć, ponieważ wielu górników jest zasypanych w kopalni. Nadzieja uratowania ich jest mała.

TOWARZYSZE ROBOTNICY! weźcie masowy udział w zgromadzeniach demonstracyjnych, które odbędą się w całym kraju w dniu 31 maja pod hasłami: PRECZ Z WYZYSKIEM! PODNIEŚĆ PŁACĘ! SKRÓCIĆ DZIEŃ ROBOCZY!

Curiosa

POCIĘSZNE PISEMKO.

Wczorajszy numer **„Walki"** zawiera całą stronę przedniego humoru.

Pisząc o przesileniu gabinetowem, organ B. B. S. stwierdza, że przesunięcia osobowe w gabinecie zależą od „aktu woli obecnego reprezentanta i rzecznika rzeczywistości polskiej".

Po tym głębokim ukłonie w stronę sprawcy swych wszystkich klęsk, organ B. B. S. wysuwa szereg „żądań" pod adresem nowego rządu, a m. in. „żąda" cofnięcia obniżek pensji urzędniczych!

Czy obecny reprezentant i rzecznik rzeczywistości polskiej" nie będzie już miał nic do powiedzenia w nowym rządzie?

O Kongresie P. P. S. pisemko bebesowe pisze:

„Władze partyjne były w nielada kłopocie i nielada wysiłków musiały użyć by narazie utrzymać jedność partji. (?)

Kongres wykazał zupełny wewnętrzny rozkład CKW. Wykazał że niema jednolitości w partji, że jedni ciągną do Sasa, drudzy do lasa — jedni do komunizmu, drudzy do półkomunizmu, a trzeci do fikcji parlamentaryzmu z Centrolewem na czele".

Oczywista blaga. Ale jak to może być w partji ‚zupełny rozkład wewnętrzny", a jednocześnie jedni ciągną w tę, inni w inną stronę?

Rozkład wewnętrzny jest w B. B. S., bo tylko trup rozkłada się.

„SAMOPOMOC" NIETYLE POSAGOWA ILE OSOBISTA ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA

Na mocy decyzji komisarza rządu m. st. Warszawy, zamknięto stowarzyszenie p. n. „Samopomoc posagowa „Rodzina" (Zielna 48).

Zarządzenie to nastąpiło między in. na skutek stwierdzenia przez władze administracyjne, że zbierane składki na wypłacanie posagów obracane były na wypłatę b. wysokich pensyj dla członków zarządu tej organizacji. Mianowicie prezes zarządu pobierał 1.000 zł. miesięcznie, wiceprezes tyleż, a 6 członków zarządu po 500 zł. miesięcznie. W ten sposób same pensje pochłaniały 5.000 zł. miesięcznie, nie licząc 3,000 zł. miesięcznie, stanowiących pensje sześciu urzędników biura.

Niewspółmiernie wysokie pensje uznano za niedopuszczalne w instytucji o charakterze dobroczynnym. Nadto stwierdzo brak prawidłowej rachunkowości. Lokal stowarzyszenia opieczętowano, a członkowie zarządu mają być pociągnięci do odpowiedzialności.

KONFISKATA

Nr. 11 „Jugendwecker", pismo Kom. Centr. Cukunftu został skonfiskowany m. in. za artykuł o akcji demonstracyjnej w dn. 31 maja.

W CIENIU SYNEKURY

„Wieczór Warszawski" donosi, że decydujące czynniki w Magistracie warszawskim postanowiły powołać p. **Kadena - Bandrowskiego** na stanowisko dyrektora teatrów miejskich.

Nareszcie!

Teraz prasa sanacyjna umilknie i przestanie atakować Magistrat.

LOT DO STRATOSFERY

Prof. **Piccard** razem z asystentem swoim inż. **Kipserem** w aluminjowej kuli wystartowali wczoraj w Augsburgu do gigantycznego lotu do stratosfery.

Próba prof. **Piccarda** o ile się powiedzie, da kolosalny materjał dla badaczy ciał gazowych, otaczających kulę ziemską.

Ziemia, jak wiadomo, otoczona jest całym szeregiem pasów gazowych, z których najbliższy nazywa się atmosferą, następny pas, do której zamierza dolecieć prof. Piccard, nosi nazwę stratosfery.

Prof. **Piccard** powinien dotrzeć do stratosfery po 4—5 godzinnym locie.

Dymisja gabinetu p. Sławka

P. PRYSTOR TWORZY NOWY RZĄD

Zapowiadane, odraczane, zaprzeczane, prostowane i znowu zapowiadane przesilenie rządowe wybuchło we wtorek popołudniu w momencie, kiedy „najlepiej poinformowane" sfery, bo stojące blisko rządowego ołtarza, najmniej się tego spodziewały.

W tych to sferach, które—nie wchodzimy w to, czy naiwnie, czy obłudnie — w posunięciach rządów pomajowych zwykły jeszcze doszukiwać się jakichś głębszych przyczyn, wtorkowa dymisja rządu wywołała istny popłoch. Opozycja przyjęła tę grę w „komórki do wynajęcia" ze spokojem, zdając sobie sprawę, że zmiany osób w niczem nie zmienią systemu rządzenia.

Rzecz prosta, że po dymisji gabinetu zaroiło się od pogłosek, których tu nie będziemy powtarzać. Jedną tylko zanotujemy, jako charakterystyczną dla czasów, w jakich żyjemy. Oto mianowicie w dwa dni po zjeździe „związku związków" organizowanego przez p. Moraczewskiego z polecenia i na rzecz rządu, wypływa pogłoska, jakoby tekę przemysłu i handlu miał otrzymać p. **Andrzej Wierzbicki**, naczelny dyrektor „Lewiatana".

***

Onegdaj odbyło się poufne posiedzenie Rady gabinetowej.

Na posiedzeniu nie byli obecni min. Spraw Wojskowych Piłsudski i min. Sprawiedliwości Michałowski.

Na posiedzeniu tem zapadła uchwała o dymisji gabinetu.

O godz. 7 min. 35 wiecz. premjer Sławek udał się na Zamek i wręczył prośbę o dymisję gabinetu.

O godz 8 min. 15 ogłoszono dekrety Prezydenta Rzplitej do wszystkich ministrów i kierownika min. skarbu, oraz ministra Pierackiego o przyjęciu dymisji i powierzeniu pełnienia dalszego urzędowania do chwili mianowania nowego rządu.

Krążą pogłoski, że misja tworzenia nowego gabinetu powierzona zostanie pułk. Prystorowi.

PRZEBIEG PRZESILENIA

Wczoraj o godz. 11 rano zaproszony został na Zamek na konferencję p. Al. **Prystor**, któremu p. Prezydent zaproponował tworzenie gabinetu.

P Prystor misję przyjął i od południa rozpoczął rozmowy z osobami upatrzonemi przez siebie na poszczególne stanowiska w przyszłym rządzie.

Konferencje te odbywa p. Prystor w gabinecie swoim w Min. Przemysłu i Handlu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W ostatniej chwili dowiadujemy soę, że został mianowany nowy Rząd, w którym PREMJEREM jest p. PRYSTOR, WICEPREMJEREM p. PIERACKI, MINISTREM SKARBU p. JAN PIŁSUDSKI, MINISTREM PRZEMYSŁU I HANDLU — gen. FERD. ZARZYCKI. Pozatem inne stanowiska w Rządzie pozostają bez zmiany.

Odparcie zamachu przemysłowców górniczych

UMOWA ZBIOROWA W GÓRNICTWIE ZAGŁĘBI KRAKOWSKIEGO I DĄBROWSKIEGO ZOSTAJE UTRZYMANA BEZ ZMIANY

Rokowania z Radą zjazdu Przemysłowców Górniczych, przerwane w ubiegłym tygodniu, zostały onegdaj podjęte na nowo. Rokowania te nie dały jednak żadnego rezultatu, gdyż przedsiębiorcy z bezwzględnością i uporem obstawali przy projektowanem przez siebie **pogorszeniu dotych czasowych warunków pracy.**

Wobec niemożności dojścia do porozumienia przewodniczący układom p. dyrektor **Klott** zaproponował obu stronom **arbitraż rządowy.**

Delegaci Centralnego Związku Górników złożyli wobec tego pisemne oświadczenie, że Związek ich chce polubownego zakończenia zatargu, mógłby jednak poddać się rozstrzygnięciu tylko takiej **komisji polubownej,** którąby powstała ze zgodnego wyboru obu stron i posiadała ich pełne zaufanie.

Ponieważ zaś wybór tego rodzaju komisji w praktyce jest niemożliwy, gdyż nie chcą tego przedsiębiorcy. Związek Górników nie może zgodzić się, by za tego rodzaju komisję polubowną, posiadającą jego zaufanie, uważać Rząd, który dał już niejednokrotnie dowody swego nieprzychylnego stanowiska wobec żądań robotniczych.

Rozstrzygnięcie Rządu, jako czynnika administracyjnego, mógłby Związek uważać jedynie za **dalszą próbę stworzenia nowej PLATFORMY POROZUMIENIA.**

Wobec faktu zaś, że na terenie zagłębi **Krakowskiego i Dąbrowskiego** tego rodzaju orzeczenia „arbitrażowe" mocy prawnie wiążącej nie mają —**Związek będzie musiał się ustosunkować do tego orzeczenia zależnie od jego treści.**

Po tem oświadczeniu p. dyrektor **Klott** podjął próby stworzenia żądanej **komisji polubownej.**

Ze strony **Centralnego Związku Górników** wysunięto na arbitra tow. **Zygmunta Żuławskiego;** organizacje „sanacyjne" — p. **Moraczewskiego,** wreszcie przedsiębiorcy — p. **Wierzbickiego.**

Nie mogąc osiągnąć zgody — tak, jak to Związek przewidział w swem piśmie — dyrektor Klott oświadczył, **że w takim razie sam Rząd będzie się starał wydać orzeczenie, obowiązujące dla obu stron.**

Sekretarz **Centralnego Związku Górników,** tow. **Bielnik,** jeszcze raz zwrócił uwagę, **że związek Górników, nie mając nic przeciwko próbie złagodzenia konfliktu przez orzeczenie rządowe — nie może w tych warunkach zobowiązać się do bezwzględnego przyjęcia go — i dlatego zachowuje sobie w tej sprawie wolną rękę.**

W tej sytuacji stojąc przed ewentualnością walki, **gdyż Centralny Związek Górników na żadne pogorszenie warunków zgodzićby się nie mógł — RZĄD ZAWYROKOWAŁ, ŻE CAŁA DOTYCHCZASOWA UMOWA ZBIOROWA BEZ JAKIEGOKOLWIEKBĄDŹ POGORSZENIA — OBOWIĄZYWAĆ WINNA NA PRZECIĄG NAJBLIŻSZEGO ROKU.**

Ponieważ orzeczenie to zgodne jest ze stanowiskiem Centralnego Związku Górników, który wszelkie pogorszenie umowy zgóry odrzucił— **delegaci Centralnego, Związku Górników orzeczenie Rządu przyjęli.**

Nadworni kozacy pana Jędrzeja

Organ komorników i czrezwyczajki we wtorek pasowany został na organ „robotniczy". Przez całe sześć szpalt ‚Gazeta Polska" donosi z tryumfem, że nastał „historyczny dzień klasy robotniczej w Polsce", bo odbył się „połączeniowy kongres związku związków zawodowych".

A więc według relacji „Gazety Polskiej", w Zielone Świątki odbył się kongres nowej centrali związkowej, która powstała w wyniku prac zorganizowanych przez parlamentarną grupę robotniczego B. B. „Entuzjazm uczestników kongresu" — stwierdziła „Gazeta" — wykazywał, jak bardzo inicjatywa ta odpowiadała nastrojom i istotnym dążeniom mas robotniczych". (?)

Wśród entuzjastów kongresowych znajdowali się również p. premjer **Sławek**, jako dygnitarz ministerjalny i patron **Hołówko.** Rej wodził sam p. **Moraczewski.** P. Jędrzej otworzył kongres, on dał hasło do burzliwej owacji na cześć p. **Sławka,** on oczywiście stwierdził, że „Związek Związków Zawodowych w Polsce zaczął istnieć", on udzielał głosu likwidatorom: p. **Gardeckiemu** w imieniu Centralnego Zrzeszenia Klasowych Zw. Zaw., p. **Zielińskiemu** w imieniu Federacji Pracy, p. **Tomaszkiewiczowi** w imieniu Konfederacji Gospodarczych Zw. Zaw., p. **Fichnie** w imieniu „odłamu NPR. w Łodzi" (?!), którzy składali deklaracje połączeniowe, czyli poprostu ogłaszali swe związeczki za nieistniejące. P. Jędrzej następnie zaprosił na mównicę kilkunastu po kolei panów, którzy zgłaszali akces do Z. Z. Z., m. in. p. **Tellera** od Prac. Przem. Odzieżowego (!), p. **Domasiewicza** z Borysława, p. **Dewódzkiego** od Zw. Prac. Użyt. Publicznej w Łodzi (?!), p. **Niskiego** od Zw. Rob. Rolnych i Leśnych.

Tą procedurą zgłaszania akcesu Z. Z. Z., przed chwilą przez p. Jędrzeja do życia powołany, został już zorganizowany. Wobec tego p. Jędrzej wygłosił referat o założeniach ideowych i programowych Z. Z. Z.

Pomstował na dzisiejszy „przeżyty" ustrój gospodarczy; rozpaczał — „cóż robić?... Ingerencja Państwa jest konieczna".

„Nie widzę różnic klasowych pomiędzy robotnikiem, pracownikiem umysłowym i szlachtą (!!!) — („Gaz. Polska" nazajutrz sprostowała, że p. Mor. tych słów nie powiedział. **Red.)** z patosem wołał p. Jędrzej, stary szlachcic, „27 stronnictw politycznych w Polsce posiada własne związki zawodowe, co przypomina dawne czasy, gdy każdy szlachcic miał nadwornych kozaków".

A wobec tego, że bezpartyjna partja BB. dotąd nie posiadała własnych związków zawodowych, p. Jędrzej dostarczył panu Józefowi i panu Waleremu nadwornych kozaków i zawołał:

„Niech żyje bezpartyjny ruch zawodowy, którego zadaniem musi być „wzmocnienie rządu, a nie opozycyjna polityka przeciw rządowi".

Jedno przemówienie p. Jędrzeja przekonało kongres. Wnet uchwalono jednogłośnie deklarację ideową, mieszaninę haseł sanacyjnych, syndykalistycznych i bolszewickich, ze sporą domieszką postulatów zapożyczonych od Międzynarodówki zawodowej, która, ku zmartwieniu p. Jędrzeja, „wypaczyła swój charakter".

Cóż więcej? Jednomyślnie obrano Komitet Centralny z inż. Jędrzejem Moraczewskim jako prezesem. Potem jednomyślnie uchwalono rezolucję, której przeczytanie spędziłoby na zawsze sen z oczu księcia Radziwiłła i p. Wiślickiego, gdyby obecność na kongresie p. Sławka i dążenie Z. Z. Z. do współpracy z Rządem nie dawały rękojmy, że z uchwał tych — o 40 godz. tydzień pracy, o ustanowieniu wysokiej i silnie progresywnej stopy podatku dochodowego itp.—nigdy nic nie będzie, póki rządzą Polską przyjaciele p. Jędrzeja.

Skończyło się na depeszy hołdowniczej do marsz. Piłsudskiego. P. Jędrzej stanął na baczność, kongres zagrzmiał oklaskami. Zebrała się potem Rada Naczelna Z. Z. Z. dla obmyślenia kroków, jak wymóc na Rządzie 40 godz. tydzień pracy.

Tak minął „historyczny dzień klasy robotniczej w Polsce". O tak „błahych" sprawach jak 350 tysięcy bezrobotnych, jak umierające z głodu dzieci robotnicze w Łodzi i w Zagłębiu nie wypadało mówić na kongresie, na którym był obecny p. Sławek i który wysłał depeszę do marsz. Piłsudskiego.

L. M.

ŁAJDACKI NAPAD NA A. NOWACZYŃSKIEGO

Wczoraj wieczorem po pierwszym akcie „Marjety" w Teatrze Polskim na przechadzającego się po korytarzu Adolfa Nowaczyńskiego napadło czterech tęgich, młodych drabów. Jeden z nich wymierzył p. N. silny cios w głowę. P. N. nie pozostał dłużny i napastnika silnie uderzył. Pozostali napastnicy przyszli z pomocą swemu towarzyszowi. Publiczność zajście zlikwidowała.

Spisano protokół. Napastnikami okazali się pp.: Rysokalczyk Tadeusz, Filipek Szczepan i Kujewski Tadeusz. Są to członkowie sanacyjnego „Legjonu Młodych". Wykrzykiwal oni podczas spisywania protokółu: „To za artykuł w „Myśli Narodowej".

Publiczność premjerowa nie taiła swego oburzenia na sanacyjnych napastników. Właśnie w owej chwili nadeszła wiadomość o dymisji Rządu. Oba te fakty całkiem niedwuznacznie łączono w komentarzach oburzonej publiczności.

KONFERENCJA PRAWNIKÓW-SOCJALISTÓW

Jednocześnie z Kongresem odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem towarzysza Hermana **Liebermana** konferencja prawników - socjalistów.

Konferencja powzięła szereg ważnych uchwał.

ZAPOWIEDŹ LIKWIDACJI PRZEDSIĘBIORSTW SAMOCHODOWYCH

Prezydjum Zarządu Związku Związków Przedsiębiorców Samochodowych 26 b. m. postanowiło ze względu na odmowną odpowiedź ze strony p. min. Robót Publicznych w sprawie nowelizacji ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym zwołać ogólnopolski zjazd właścicieli samochodów zarobkowych do Warszawy na dzień 7 czerwca w celu powzięcia decydujących uchwał co do dalszej akcji.

Ze względu na ogólną sytuację w kraju zjazd prawdopodobnie zdecyduje likwidację przedsiębiorstw samochodowych, nie widząc możności ponoszenia ciężarów nowego podatku ze stale zmniejszających się zarobków.

Prawdopodobnie już dnia 1 czerwca nastąpi masowe wypowiedzenie pracy szoferom.

ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW SOWIECKO-FINLANDZKICH

Ryga, 27 maja. (A. T. E.). W związku z zaostrzeniem stosunków finlandzko-sowieckich w Leningradzie odbywają się masowe wiece, które uchwalają ostre rezolucje wzywające rząd sowiecki do stanowczych kroków wobec niebezpieczeństwa napadu zbrojnego ze strony Finlandji. Kilka tysięcy robotników „Krasnowo Putiłowca" powzięło rezolucję, w której wyrażają gotowość stawić się na pierwszy apel rządu sowieckiego, aby z bronią w ręku dać krwawą nauczkę faszystowskiej Finlandji.

Sowieckie oddziały przysposobienia wojskowego organizują t. zw. proletarjacki marsz na granicę finlandzką.

XXII Kongres P. P. S.

II-GI DZIEŃ OBRAD

DALSZY CIĄG DYSKUSJI O SPRAWACH POLITYCZNYCH I ORGANIZACYJNYCH

TOW. DUBOIS (Bielsk Podlaski).

Wszystkie referaty przedstawiciel CKW. były jedynie obroną dotychczasowej polityki Partji w t. zw. Centrolewie, z którym się nie godzi.

Mówca odczytuje ustęp z programu partyjnego, dotyczący walki o ustrój socjalistyczny. Zarzuca władzom partyjnym, że trzymają się środków wyłącznie parlamentarnych, podczas gdy wróg walczy środkami gwałtu i bezprawia.

Nasze współdziałanie z elementami, zwalczającemi dyktaturę, może i powinno istnieć, ale tylko o tyle, o ile stronnictwa, z któremi idziemy razem, przyjmą postulaty P. P. S.

Dążenie polityki socjalistycznej nie może zmierzać do innego rządu, jak tylko do rządu socjalistycznego.

Mówca składa szereg poprawek do rezolucji politycznej C. K. W., wypowiadających się m. in. przeciw kontynuowaniu polityki Centrolewu, zwracających mocną uwagę na konieczność bezpośredniej akcji, wytworzenia siły fizycznej proletarjatu, stwierdzających, że likwidacja dyktatury drogą parlamentarną jest wyłączona, zalecających jaknajściślejsze współdziałanie z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych i t. d.

W sprawach organizacyjnych mówca proponuje, by na kongresach członkowie Rady Naczelnej mieli tylko głos doradczy, a to dlatego, by powiększyć reprezentację bezpośrednią.

TOW. PIOTROWSKI (Włocławek).

Kapitalizm nie jest obalony; on jest zaledwie podważony. Czeka nas żmudna praca zdobywania jednej po drugiej placówek, a my tu tak rozprawiamy, jakby już wszystka walka była za nami. Należy się liczyć z rzeczywistością, a nie budować na fikcjach.

W końcu mówca omawia stosunki wśród Polonji zagranicznej i nawołuje do utrzymywania wydatniejszego kontaktu z robotniczemi organizacjami polskiemi zagranicą.

POZDROWIENIA Z ZA KRAT WIĘZIENNYCH.

Przed udzieleniem głosu następnemu mówcy tow. Kłuszyńska komunikuje Kongresowi, że przebywający w więzieniu tow. tow. **Edmund Chodyński** i **Marjan Synowiecki** przesłali Kongresowi pozdrowienia. Kongres pozdrowienia od uwięzionych towarzyszy przyjął burzliwemi oklaskami; wszyscy wstają z miejsc. Postanowiono przesłać uwięzionym towarzyszom wyrazy serdecznego pozdrowienia.

Przystąpiono do dalszej dyskusji.

TOW. JÓZEF GRZECZNAROWSKI (Radom).

Uważa, że „Centrolew" był samoobroną przed dyktaturą. Mówi o konieczności rewizji programu rolnego, w kierunku wywłaszczenia bez odszkodowania wielkiej własności. Wysunięcie haseł realnych, które posiadają dużą siłę atrakcyjną, skupi pod naszemi sztandarami masy proletarjackie do walki z dyktaturą, o rząd robotniczo-włościański.

TOW. ALFRED KRIEGER (Warszawa - Podmiejska).

Zapominają niektórzy z nas o „rzeczywistej rzeczywistości". Sytuacja w Polsce jest tego rodzaju, że niewiadomo, czem zaskoczy Polskę ten, co rządzi u nas. Faszyzm rozwija się i niewiadomo, jakie przyjmie formy. Trzeba przyzwyczaić masy, że walka z dyktaturą jest ciężka i długo trwać będzie. Wola prowadzenia walki, podkreślenie gotowości do walki musi znaleźć swój wyraz w uchwałach Kongresu.

Mówca krytykuje rezolucję organizacyjną C. K. W., której urzeczywistnienie doprowadziłoby do zbiurokratyzowania aparatu partyjnego.

TOW. DR. PRAGIER (Warsz.-Podm.).

Dyktatura opiera się na pewnych zorganizowanych masach. Przykłady: Bawarja, Węgry i południowe Niemcy. W Polsce podstawy masowej dla faszyzmu niema. Masa narodu polskiego ze względu na swój stan gospodarczy musi być przeciwną dyktaturze.

Niema dla nas wyboru pomiędzy — powiedzmy Bundem, co do którego nie mamy obaw, że stanie się sojusznikiem „sanacji", a szerokiemi warstwami chłopskiemi i drobnomieszczańskiemi, których, jeśli nie przyciągniemy do siebie, mogą znaleźć się w obozie przeciwników.

Nie można mówić o masie włościańskiej, jako jednolitej warstwie społeczeństwa. Chłopstwo jest zróżniczkowane. Siły, które dadzą się wciągnąć do walki z dyktaturą, są w Polsce ogromne i należy je umiejętnie wyzyskać. Niema sprzeczności pomiędzy dążeniem do obalenia dyktatury w oparciu o szerokie masy demokratyczne, a czystością programu socjalistycznego, którego realizacja jest dalszym etapem.

TOW. DZIĘGIELEWSKI (Warszawa).

Wskazania rezolucji organizacyjnej dotyczą tylko okręgów, ale nie mówią nic o organizacji C. K. W.

Sprawozdanie nie obejmuje działalności wydziałów, których uruchomienie i usprawnienie było już nakazane przez poprzedni Kongres.

Generalny sekretarz nie może być skarbnikiem. Uderza również brak dokładnych instrukcji dla okręgów.

Każdy członek CKW. powinien mieć przydzielony nadzór i kierownictwo jednego z działów pracy C. K. W. i na posiedzeniach zdawać sprawę ze swego działu.

Należy wzmocnić ramy organizacyjne, wpłynąć na rozszerzenie poczytności prasy socjalistycznej.

TOW. ST. GARLICKI (Warszawa).

Przyjęcie rezolucji z poprawkami czy bez poprawek nie rozstrzygnie o obaleniu dyktatury. O obaleniu dyktatury rozstrzygnie siła. Jeżeli będziemy mieli siłę, to zdobędziemy władzę, jeśli siły nie będziemy mieli, to nikt jej nam sam nie zaofiaruje. Nikt wśród nas już nie łudzi się, żebyśmy w drodze parlamentarnej obalili dyktaturę.

Mówca porusza sprawy organizacji milicji partyjnej, oraz nawołuje do unowocześnienia, zmodernizowania prac organizacyjnych. Żąda od ciał kierowniczych Partji zaufania do nowych sił, do nowych metod pracy.

TOW. JAWORSKI (Bydgoszcz).

Nie wolno Partji rezygnować z pracy wśród proletarjatu wiejskiego. Budzenie świadomości klasowej na wsi — wzmocni naszą pozycję.

KOMISJA MATKA.

Do **Komisji Matki** wybrano następujących towarzyszy:

Kwapińskiego, Pużaka, Kłuszyńską, Zarembę, Kowalskiego, Jantę, Bienia, Ciołkosza, Wohnouta, Boczkowskiego, Wąsika, Pragiera, Kuryłowicza, Dubois, Halucha, Topinka i Golańskiego.

TOW. CIOŁKOSZ (Tarnów).

Nie byłoby rzeczą rozumną powiedzieć, że Partja odrzuca sojusze wogóle. Chodzi tu o wybór momentu objektywnego i subjektywnego, kiedy wypada sojusz i z kim?

Okres koalicji 1919/20 zasługuje na placet, lecz koalicje 1925/6 r. i 1930 r. popełniły błąd w ocenie sytuacji. Wówczas masy wychowane były w nienawiści do Witosa i ta niekonsekwencja się zemściła na nas.

W r. 1930 błędną była ocena sił, byliśmy zahypnotyzowani temi ilościami głosów, które pójdą za nami. Centrolew wprawdzie groził rzuceniem na szalę swoich sił, ale groźba pozostała jedynie dźwiękiem.

Wieś, jako trudna do szybkiej decyzji, musi nas zawieść w ostatniej chwili i niema mowy o tem, abyśmy poza swemi siłami liczyli na kogokolwiek.

Wieś jednak szybko się rewolucjonizuje i o wpływy na wsi musimy się starać.

Sojusz ze str. chł. nie da rezultatów, bo rząd koalicyjny w dzisiejszym momencie musi rozwiązać ważne zagadnienia gospodarcze, które nie dadzą się rozwiązać po linji naszych postulatów. Pójście zaś w tej sprawie po innej linji — wyjdzie jedynie na szkodę proletarjatu.

TOW. H. LIBERMAN.

Kiedy przewodniczący wymienił nazwisko tow. Libermana, wszyscy powstali z miejsc i urządzili męczennikowi brzeskiemu gorącą owację, trwającą kilka minut. Głęboko wzruszony, tow. Liberman wygłosił następujące przemówienie:

Dużo się mówi tutaj o bankructwie kapitalizmu i bankructwie dyktatury, o jej upadku. Powstają złudne obrazy rzeczywistości i nasuwa się pytanie, skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Weszliśmy do Polski Niepodległej z balastem przywiązania do człowieka, który był uważany za wodza naszego, a który Socjalizm nienawidził.

Brześć nie jest jednem z mniejszych przewinień sanacji. Nie wolno tak mówić w mieście, z którego wyszedł protest mężów nauki, którym i od Kongresu należy się cześć i uznanie. (Wszyscy wstają z miejsc i oklaskami dają wyraz czci dla profesorów, którzy protestowali).

Między Brześciem a pacyfikacją a Łuckiem jest ta wielka różnica, że Łucka i pacyfikacji rząd się wypiera, a Brześć przyznaje. Pan Radziwiłł oświadczył publicznie, że to, co się działo w Brześciu, było potrzebne. To znaczy, że można się znęcać nad wodzami ludu polskiego, gdy to jest potrzebne Radziwiłłom i ich klasie (oklaski).

W Brześciu zdeptany został honor socjalizmu polskiego. Ten honor musi być oczyszczony (burza oklasków).

Żyjemy w warunkach, w których chłop i robotnik, jeśli chce mieć chleb, musi wziąć władzę. Muszą przyjść ludzie ze stalą w duszy. Czy przyjdą? (burza oklasków i okrzyków).

Stara gwardja odchodzi, ale w P.P.S. bohaterowie znaleźć się muszą. Wiem, że oni są, że przyjdą, że wysuną się na czoło! W tej walce idzie o wszystko!

Bauer powiedział: wychowaliśmy klasę robotniczą **w syntezie idealizmu i dlatego jesteśmy tacy wielcy, i tacy silni. Socjalizm to synteza idealizmu, trzeźwości i — dodam — odwagi.**

Pytam się was, młodzi towarzysze, czy przyjdą ci ludzie o stalowem napięciu woli, którzy będą w każdej myśli owiani wielką wizją socjalizmu? (głosy: **tak, prawda, już są**).

Gdy pójdziemy razem z chłopami do szturmu i zwyciężymy, to jakieby nie były uchwały, koalicję zrobimy (burza oklasków). I nie mówmy z przekąsem o Witosie. Ja go nie bronię jako szlachetnego towarzysza niedoli, jako człowieka, który w nieszczęściu wykazał wielką duszą, ale jeśli on stał się faktycznym wodzem całego chłopstwa w Polsce, to nie czas na kpinki. Mówi się o rządzie robotniczo - chłopskim. Przed nim musi przyjść wspólna walka robotniczo - chłopska, walka z dyktaturą.

TOW. SKOWROŃSKI (Wilno).

Wszystkie wysiłki partji iść winny w kierunku spotęgowania sił organizacyjnych. Doświadczenia koalicji rządowych z udziałem P. P. S. przemawiają przeciw kontynuowaniu polityki koalicyjnej, zwłaszcza że musi pociągać za sobą kompromisy gospodarcze.

TOW. KWAPIŃSKI (Warszawa).

Cztery lata likwidowaliśmy i zapowiadaliśmy likwidację dyktatury i cóż z tego wyszło? Kupowano ludzi z pośród nas, drożej lub taniej. Mówca jest zwolennikiem zupełnie samodzielnej polityki Partji, ale to nie wyłącza porozumiewania się w pewnych konkretnych sprawach z innemi demokratycznemi stronnictwami. Dużo zaszkodziły nam i deklaracje i pogróżki, za któremi nie szły czyny. Jakiemi gwałtami odpowiedzieliśmy na gwałty wobec nas stosowane? Jeżeli nie przedstawiamy tej realnej siły, jaka potrzebna jest do obalenia dyktatury, to nie lekceważmy siły stronnictw włościańskich.

Niema nic gorszego od zapowiedzi, za którą nie idzie konkretny czyn. Deklamacja jest tylko szkodliwą. Wyzbądźmy się frazeologji o braniu odpowiedzialności za rządy burżuazji.

Na wniosek jednego z delegatów łódzkich Kongres uchwala zamknięcie dyskusji.

Przewodniczący zawiadamia o wyborze komisji wnioskowej, do której weszli towarzysze: Barlicki, Niedziałkowski, Zaremba, Cohn, Czapiński, Woliniewska, Żuławski, Daniel Gross, Sławik, Grodzicka, Nowicki, Szczerkowski, Grossfeld, Pużak, Pająk, Hausner, Markowski, Krieger Drobner, St. Garlicki.

REPLIKI REFERENTÓW

TOW. PUŻAK

zarzuca przeciwnikom Centrolewu, że ich opozycja przeciw polityce Partji ujawnia się dopiero na krótko przed Kongresem.

Nie wystarczy uchwalić rezolucję t. Zaremby; jeżeli się ją uchwali trzeba natychmiast wskazać środki organizacyjne dla wykonania programu, uchwalonego w tej rezolucji.

Za chwilę tow. Zaremba będzie referował sprawy gospodarcze. Wówczas dopiero ujawni się niezwykła dysproporcja między przesłankami gospodarczemi a wnioskami politycznemi.

Jeżeli mamy takie poglądy gospodarcze, jakie ujawnia rezolucja, to nie wolno nam karmić mas iluzjami.

TOW. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przeciwnicy rezolucji CKW. nie przeciwstawili żadnego konkretnego planu.

Jeżeli się mówi o rządzie robotniczo-chłopskim w innem zrozumieniu niż my, to trzeba to sprecyzować.

Wyobrażają sobie dwie możliwości: albo rząd czysto socjalistyczny jako spadkobierca bezpośredni dyktatury sanacyjnej,

albo wejście na drogę rozbijania Stronnictwa Ludowego, celem wytworzenia lewicy chłopskiej.

Oba te wyjścia uważam za nierealne i fałszywe; pierwsze przeczy układowi sił w społeczeństwie, drugie — byłoby próbą zdezorganizowania i zdeprawowania do reszty naszych stosunków.

Zgadzamy się wszyscy, że należy zbudować tamę przeciwko rozrostowi dyktatury. Ale różnimy się w poglądach co do sposobu zbudowania tej tamy.

Nie można stworzyć w Polsce żadnego realnego programu gospodarczego na okres przejściowy bez kompromisu klasy robotniczej z włościaństwem. Kto odrzuca nasz plan walki z dyktaturą, walki o demokrację, — niechże powie, jaki jest jego plan. Tego nie powiedziano. Rozumiem to: innej drogi **realnie niema!**

TOW. BARLICKI

stwierdza, że wpływ rządu ujawnia się nawet tu, na Kongresie, w postaci zdenerwowania, rozdrażnienia, zniecierpliwienia.

Czego chcą ci zniecierpliwieni? Tymczasowej dyktatury klasy robotniczej w czasie przejściowym. Ale jednocześnie powiadają, że w tym przejściowym czasie chcieli budować i utwierdzać socjalizm. To nie jest robota na krótki okres. A jeżeli chcemy dyktatury na czas dłuższy, to zgódźmy się najpierw na odpowiednią zmianę naszego partyjnego programu, który tej ewentualności nie przewiduje, bo jej nie uznaje, bo zgodnie z ogólnym programem socjalistycznym rządy mniejszości nad większością są sprzeczne z elementarnemi pojęciami o demokracji.

Krytykowano tradycje P. P. S. Czem jest dzisiaj P. P. S.? Czy to zbiorowisko luźnie z sobą idących ludzi? Nieprawda. **P.P.S. pod względem spoistości organizacyjnej zdała egzamin, jak żadna inna partja. W przełomowych momentach, które dziś nam wytykają jako błędy naszej przeszłości, zawsze mieliśmy masy za sobą. Tak było w maju r. 1926 i tak było z chwilą, kiedy odwróciliśmy się od tych, co nas haniebnie oszukali. Dowodem niech posłuży 1 maj 1931 r. i tłumne obchody na całym obszarze Państwa.** To nakłada na nas wielką odpowiedzialność wobec mas robotniczych Polski

W świadomości robotniczej zaszły po wojnie wielkie zmiany. Robotnicy nie dają się brać na piękne frazesy. Żądają czynów i za tymi pójdą którzy im dadzą rękojmię pewnych czynów. Masom robotniczym wstrętna jest każda dyktatura i nie należy przypuszczać, aby z pod dyktatury Piłsudskiego zechcieli pójść w nasze dyktatorskie objęcia.

Nie należy też wyobrażać sobie, że kapitalizm to potulny baranek, który spokojnie będzie konał. Tak nie jest. Kapitalizm to stugłowa hydra, która nie pozwoli się tak łatwo uśmiercić. Czeka nas wobec tego długotrwała walka i nie powinniśmy odrzucać żadnej siły która może nam być w walce tej pomocną.

DALSZE POZDROWIENIA.

Tow. pos. **Chobot** — przynosi pozdrowienia robotników polskich z Czechosłowacji zorganizowanych w Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej i życzenie pomyślnych obrad.

Tow. **Reiss** — w imieniu Poalej Sjonu prawicy wita Kongres partyjny, życząc mu, aby prace jego umocniły czołowe stanowisko Partji w obozie robotniczym.

Tow. Zaremba w faktycznem sprostowaniu oświadcza, że różnice między nim a większością CKW. istniały zawsze.

LICZBA DELEGATÓW.

Tow. **Machey** w imieniu komisji mandatowej stwierdza, że w Kongresie bierze udział 255 delegatów z głosem stanowczym.

Kongres przystępuje do następnego punktu porządku dziennego, do rozpatrywania spraw gospodarczych.

REFERAT TOW. ZAREMBY

Stoimy wobec kolosalnego kryzysu. Burżuazyjni ekonomiści usiłują dowieść, że jest to zwykły kryzys konjunkturalny. My dostrzegamy w nim nowe zupełnie objawy. Już nazajutrz po wojnie program nasz podkreślał, że otworzył się nowy okres gospodarczy i nowe zadanie dla klasy robotniczej: „bezpośrednia walka o socjalizm".

Następnie jednak rozwój stosunków jakgdyby zaprzeczył naszym przekonaniom. Życie gospodarcze odbudowywało się staremi metodami i wysuwało szereg zagadnień, przesłaniających głębszy sens okresu powojennego. Inflacja. Zdawało się, że opanowanie spadku waluty pozwoli na powrót do normalnej walki klasowej. Obrona zdobyczy socjalnych pochłonęła siły klasy robotniczej i jej uwagę.

Aż wreszcie po odbudowie, po opanowaniu inflacji stanęliśmy znów oko w oko z kryzysem, który trwa już trzeci rok.

Przemysł dziś nie może rozwijać się, tak, jak dawniej, nie może zatrudniać i wchłaniać bez ograniczenia robotniczych sił. Przeciwnie, przez racjonalizację wzmógł wolne siły robotników. To jest nowe zjawisko. Dlatego też dzisiejszy kryzys nie można zwalczyć kapitalistycznemi środkami. Nie załatkwi się tej sprawy metodą wolności ceł, ani planową gospodarką kapitalistyczną. Zagadnienie bezrobocia, które z kryzysu wynika przedewszystkiem, pozostaje nierozwiązane.

Na pierwsze miejsce wysuwa się przeto kwestja podziału dochodu społecznego, który w pełnej sumie wytworzonych dóbr winien przejść do mas pracujących.

Stoimy wobec zjawiska, że kraje rozwinięte przemysłowo, mają dość środków na przetrwanie kryzysu. Kraje, nie mające zasobu kapitału przeżywają ten kryzys ostrzej (w stosunku do klasy robotniczej) i muszą szybciej szukać radykalniejszych środków.

Polska jest określana, jako kraj rolniczy. Ma to być źródłem optymizmu. Ale my jesteśmy tylko krajem rolniczego uwstecznienia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przyrost naturalny ludności wynosi około 450.000 rocznie, widzimy, że wobec niskiego poziomu naszej gospodarki rolniczej możliwości rozwojowe Polski są bardzo ograniczone.

Przemysł polski istnieje dzięki półmiljardowej pomocy społeczeństwa, udzielanej w formie dopłat dumpingowych, których ciężar spada na barki klasy robotniczej. Po za tem pół miljarda wynoszą opłaty pożyczkowe. Daje to **w sumie miljard zł. dopłaty** rocznej do kapitalistycznej gospodarki.

Gospodarka kapitalistów obarcza kraj stopą nadwartości, która wystarczy tylko w tych dwu pozycjach na utrzymanie 250 tys. ludzi, przez rok czasu (po 4.000 zł. rocznie). Ostatnia mądrość dyktatury polega na tem, że „sanacja" marzy o nieurodzaju w Polsce, gdyż to ma zmniejszyć kryzys. Drogi chleb ma dać tłuste zyski kapitalistom. Na tej płaszczyźnie rozwija się współpraca Lewjatana i obszarników z rządem obecnym.

Istnienie kryzysu kapitalizmu jest stwierdzone dość powszechnie. Ale trzeba umieć wyciągnąć wnioski i wskazać drogi, wyprowadzające społeczeństwo z klęski kryzysu.

Problemat podziału dochodu wysuwa się jako najważniejsze zagadnienie. Za pomocą podatku można rozwiązać tę kwestję częściowo. Ale jest to środek niewspółczesny, zbyt wątły wobec ogromu klęski obecnej.

Pozostaje więc przed nami problemat całkowicie nowej organizacji życia gospodarczego. Jest to problemat planowej gospodarki.

Nasz przemysł jest w tem położeniu, że gdyby każdy obywatel miał możliwość użytkowania produkcji, nie byłoby jej nadmiaru.

Przemysł musi i może być rozwinięty. Ale warunkiem tego jest planowe zorganizowanie go i dostosowanie do potrzeb rozwojowych kraju. To samo i z rolnictwem.

Program partyjny daje metodę ujęcia maksymalnego i minimalnego zagadnień. Maksimum nasze na okres przejściowy, to planowa gospodarka, a na chwilę bieżącą musimy żądać zorganizowania przemysłu i przesycenie go pierwiastkiem społecznym. Przeprowadzenie tego zagwarantuje oparcie życia gospodarczego na nowych zasadach. Stare nasze postulaty i wytyczne nabierają innego dziś zarysu.

Gdy w ostatnich latach podporządkowywaliśmy wszystko zagadnieniu polityki socjalnej, to obecnie, wobec istnienia bezrobocia, zagadnienie ubezpieczeń społecznych zostało wywrócone do góry nogami. To samo dotyczy długości dnia pracy, zagadnienia walki o płace i t. p. W obliczu ½ miljonowej armji bezrobotnych sprawy te mogą być tylko cząstką naszych trosk. Aby utrzymać zdobycze stare, trzeba opanować kryzys.

Budżet w naszem państwie jest czynnikiem konsumowanym przez administrację i wojsko. Racjonalna planowa gospodarka może znaleźć poważną dźwignię w budżecie państwowym.

Nasz program gospodarczy jest jedyną drogą wyjścia, ale realizować go może tylko silny nacisk mas robotniczych.

Dlatego też program ten łączy się ściśle z zagadnieniem rządu robotniczo-włościańskiego.

SANACJA ODEBRAŁA ENDEKOM TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ

ZAPOMOCĄ STAROSTÓW I INSPEKTORÓW SZKOLNYCH

„Naprzód" donosi:

Przez dwa dni Zielonych Świąt odbywały się w Krakowie obrady 38-go Walnego Zjazdu T. S. L. **Na Zjazd przybyło 30 starostów i 40 inspektorów szkolnych, delegowanych widocznie przez swe władze celem opanowania zjazdu i owładnięcia T. S. L.** Niesłychanym skandalem w dziejach T. S. L. było posiedzenie w drugim dniu obrad, podczas **których przyszło do niezwykle burzliwego incydentu.** Do głosu zgłosił dr. **Opieński,** jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczów T.S.L., przedstawiając rezolucję w **której znaczna część członków zarządu występuje w zdecydowany sposób przeciwko próbom nacisku ze strony poza towarzystwem stojących osób na formowanie się zarządu głównego. Odczytaniu tej rezolucji towarzyszyła niesłychana wrzawa ze strony zmobilizowanych starostów i inspektorów szkolnych pod wodzą p. Walickiego i przy pomocy p. starosty Wneka, który siedzi na dwóch starostwach, a to: w Krakowie i w Wieliczce. Skandaliczne wystąpienie tych panów uniemożliwiło sędziwemu działaczowi poparcie interpelacji.** Zabrał wówczas głos pos. Wójtowicz z B.B., który mówił o **zasługach starostów (?!), jak również całej administracji państwowej około budowy domów ludowych T.S.L. Występowanie przeciwko starostom określił pos. Wójtowicz jako antypaństwową (!) działalność.** Również nie dopuszczono do przemówienia posła **Rymara,** który stanął w obronie sędziwego dr. Opieńskiego.

Wobec przygotowanej zgóry kampanji agitacyjnej sanacji przy wyborach do zarządu głównego T.S.L., do rady nadzorczej zwyciężyła całkowicie lista sanacyjna. Sanacja przygotowała się do tego ataku kilka tygodni przed walnym zjazdem. **Sanatorzy wpisywali się masowo do poszczególnych kół T.S.L. na prowincji, aby móc uczestniczyć w charakterze delegatów na walny zjazd. Nierzadkie były wypadki, że starostowie powiatowi sami wyznaczali delegatów.** Nic też dziwnego, że podczas gdy dotychczasowe walne zjazdy T.S.L. liczyły przeważnie 300 delegatów, a już wyjątkowo 400, to na obecny zjazd pościągano agitacyjnie kilkuset krzykaczy, **którzy na rozkaz przywódców sanacyjnych i kontrolowani przez czynniki administracyjne w czasie wyborów na sali oddali swe głosy na starostów i inspektorów szkolnych, lub na podstawione przez tychże indywidua.**

Przed zamknięciem walnego zjazdu p. Ostrowski, prezes T.S.L., wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego, a kiedy grupa ludzi nie wstała z krzeseł p. **starosta Wnek rzucił się w ich stronę jak szalony i począł przeraźliwie krzyczeć, aby powstali.**

WŚRÓD PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

(UCHWAŁA OGÓLNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW Związku Pracownikow Komunalnych i Inst. Użyteczn. Publicznej oddz. II z dn. 26-V r.b.

Zebrani uchwalają przyjąć do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z prowadzonej akcji w sprawach: **13-ej pensji za rok ub., zaszeregowania i obniżki 15%, oraz statutu emerytalnego — i polecają Zarządowi kontynuować nadal rozpoczętą akcję, w porozumieniu z innemi Związkami.**

Zebrani delegaci potępiają działalność Związku BBS. za ich wystąpienia, skierowane przedewszystkiem przeciw innym Związkom, a nie Magistratowi, który chce skrzywdzić pracowników.)

Zebrani wzywają wszystkich robotników ze wszystkich instytucji miejskich, zarówno administracyjnych, jak i przedsiębiorstw miejskich, aby zmusili swe Zarządy do porozumienia i przeprowadzenia wspólnie akcji obronnej wszystkiemi rozporządzalnemi środkami, aż do strajku włącznie.

ŁAŃCUCH PRASOWY

NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Dobrowolski Hieronim zł. 1 wzywając tow. tow. **Szymańskiego Włodz., Wilamowskiego, Miecz., Szaszkiewicza F., Karaśkiewicza Jana.**

Łukaszewski Władysław zł. 1 wzywając tow. tow. **Kowalewskiego, Jarczyńskiego Stan., Wilmana i Szularza.**

Franciszka Fuksowa — zł. 10.

Inż. Franciszek Fuks — zł. 10.

Marja Aszerówna — zł. 5 wzywając t. t.: **Janinę Janecką, Ewę Kuninę i Zofję Mysłakowską.**

F. Sobociński — zł. 5 wzywając tow. tow. **Skrzyńskiego Aleksandra, Stańczykowskiego St., Chwastowskiego Feliksa i Blarowskiego Kazimierza.**

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika" — Warecka 7, w godzinach od 9 do 5 po poł. lub na konto PKO 175 — z zaznaczeniem „Łańcuch prasowy".

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH. W Berlinie przebywa zgórą 150.000 bezrobotnych, którzy nie mogą korzystać z zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia. Pobierają oni zapomogi od gminy. Z tej racji Berlin wypłacił w roku ub. zgórą 140 miljonów na ten cel. Obecnie zaś wobec dalszego wzrostu bezrobocia, suma ta zostanie zwiększona o dalsze 140 milj. mk., tak iż dziennie wypłaca kasa miejska przeszło 18 milj. mk. dla bezrobotnych.

RZEŹBY GRECKIE DŁUTA LYZIPPA odnaleziono na wyspie Coo, należącej obecnie do Italji. Płaskorzeźba ta, zdaniem fachowców, pochodzi z III wieku przed Nar. Chr. i jest dziełem rzeźbiarza greckiego z Peloponezu — Lyzippa. Przedstawia ona atletę, gotującego się do zapasów.

ŚMIERTELNY LOT. Samolot, należący do jednego z dzienników chicagowskich, usiłujący pobić rekord w locie na 2.000 kilometrów z obciążeniem 5.000 kilogramów, spadł na ziemię. Cztery znajdujące się w nim osoby podniosły śmierć.

PROCES O ZABÓJSTWO. Przed sądem przysięgłych rozpocznie się sprawa niejakiej Summers, właścicielki pensjonatu, oskarżonej o otrucie swego męża, siostrzeńca i dwóch lokatorów, w celu uzyskania premji asekuracyjnej, którą otruci, ubezpieczając się na życie, zapisali na jej korzyść.

LUDNOŚĆ LITWY. Przyrost ludności w całem państwie Litewskiem wyniósł w roku 1930 27.013 osób, w tem 13.850 mężczyzn i 13.163 kobiet. Ogólna ilość mieszkańców Litwy wynosiła w dniu 1 stycznia 1931 r. 2.467.042 osób.

BEZROBOCIE W PRUSACH WSCHODNICH. Mimo częściowego polepszenia się sytuacji na rynku pracy w Prusach Wschodnich, liczba bezrobotnych wynosi jeszcze ciągle 76 tys. osób.

OMAL NIE KATASTROFA. Z Lyonu donoszą o wypadku, który mógł pociągnąć za sobą groźne rezultaty. Mianowicie na drogę, po której odbywał się w okolicach miasta Aix les Bains bieg kolarski, stoczył się odłam skały objętości conajmniej 600 m^3. Olbrzymia ta masa toczyła się z wielkim hałasem, druzgocąc drzewa i wszystkie znajdujące się po drodze przedmioty. Skała spadła na kilka sekund przed przybyciem czołowego kolarza, który zdołał w porę zatrzymać się i uprzedzić swych zawodników. Drogą przechodził w tej chwili miejscowy gospodarz, który odniósł ciężkie rany i zmarł po odstawieniu go do szpitala.

PRÓBY Z MOTOREM ROPNYM. Od trzech dni poddany jest próbom nowy typ silnika Diesel, wyprodukowany w zakładach „Fiat" o sile 5.500 HP. przy 150 obrotach na godzinę. Silnik ten, ogólnej wagi 600 ton, przeznaczony jest dla najnowszego typu statków jednosilnikowych, budowanych w stoczniach włoskich.

AKADEMJA

KU CZCI D-RA KAZIMIERZA DŁUSKIEGO

W dniu 31 b. m., w niedzielę, o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali Towarzystwa Naukowego w Warszawie, ul. Śniadeckich 8, z inicjatywy Polskiego Tow. Medycyny Społecznej — uroczysta Akademja dla uczczenia pamięci D-ra Kazimierza Dłuskiego.

Przemawiać będą pp.: dr. L. Srebrny, dr. Czesław Wroczyński, tow. **Leon Wasilewski** i Henryk Rygier.

Wiadomości z całego kraju

CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW KROCZY NA CZELE

Wybory na kopalni „Śląsk"

Na kopalni „ŚLĄSK" w CHORZOWIE odbyły się wybory do Rady Zakładowej. Centralny Związek Górników UZYSKAŁ 4 MANDATY; Z. Z. P. — 2; **Socjaliści niemieccy — 1, komuniści —1, nacjonaliści niemieccy — 1 i „Federacja" — 1.**

CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW I NA TEJ KOPALNI ZDOBYŁ NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ MANDATÓW.

WIELKA DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W BIAŁEJ

Dn. 26 maja o godz. 10 przed południem, w sali „Domu katolickiego", odbyło się wielkie zgromadzenie bezrobotnych, pod przewodnictwem tow. **Biergsa.** Po referatach ttow. **Pysza i Rosnera** i po przemówieniach szeregu mówców, uchwalono rezolucję, domagającą się: 1) wypłaty zasiłków wszystkim bezrobotnym, 2) rozpoczęcia robót publicznych 3) wypłaty jednorazowego zasiłku po 100 złotych tym bezrobotnym którzy nie pobierają zasiłków 4) wydania przez magistrat asygnat na artykuły żywności.

Po zgromadzeniu utworzył się samorzutnie pochód demonstracyjny który udał się pod starostwo. Policja usiłowała rozpędzić pochód przy użyciu białej broni ale na interwencję ttow. **Pysza** i **Waska** od tego zamiaru odstąpiła i w ten sposób uniknięto rozlewu krwi. Do starosty udała się deputacja i przedłożyła uchwalone żądania. Starosta oświadczył, że przedłoży je województwu w Krakowie. Po zreferowaniu odpowiedzi przez deputację, demonstranci rozeszli się

Sytuacja jest naprężona, tembardziej że komuniści usiłują, dotąd bezskutecznie, żerować wśród rozgoryczonych bezrobotnych.

JEDEN Z „SANACYJNYCH" FILARÓW, REDAKTOR „DNIA POMORSKIEGO" ARESZTOWANY NA GRANICY

Jako podejrzany o działalność szpiegowską

Z **Więcborka** donosi **„Słowo Pomorskie"**, że na tak zw. „zielonej granicy", w chwili usiłowanego nielegalnego przekroczenia granicy polsko - niemieckiej do Niemiec, aresztowany został niejaki **Roman Biernacki,** dziennikarz, obecnie zamieszkały w Bydgoszczy.

Okazuje się, że Biernacki był w swoim czasie redaktorem „sanacyjnego" „Dnia Pomorskiego" w Toruniu, gdzie powierzano mu do spełniania różne „misje poufne". Biernacki, zaopatrzony w legitymację redakcyjną „Dnia Pomorskiego" objeżdżał w bliżej nieznanych celach Pomorze. Obecnie podejrzany jest o to, że zbierał wiadomości, które mogły mieć szczególną wartość dla Niemiec, dokąd obecnie pragnął się dostać.

Biernacki przed wstąpieniem do redakcji „Dnia Pomorskiego" tułał się po Warszawie, gdzie, jak się później okazało, żył z kradzieży. Kradł futra, garderobę i wogóle cenniejsze rzeczy z przedpokojów, za co skazany został na karę więzienia...

„TAJEMNICE KORESPONDENCJI" NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ

O znamiennem „przeoczeniu" poczty krakowskiej donosi tygodnik **„Piast".**

Do redakcji tego pisma przesłał w dniu 18-ym b. m. jeden z korespondentów z **Olszówki,** koło **Niedźwiedzia,** prywatny list polecony. Gdy list doszedł do rąk redakcji, znaleziono w nim, poza korespondencją, urzędowy „dowód odbioru", wystawiony przez Urząd Pocztowy Nr. 1 w Krakowie z datą 20-go maja 1931 r. Na poczcie w Krakowie musiano więc otworzyć list, a przez nieuwagę, czy zdenerwowanie urzędnika, razem z korespondencją wsunięto do kopertu „dowód odbioru".

Fakt ten — dodaje „Piast" — świadczy, że na poczcie krakowskiej pracują duchy szukające albo pieniędzy, albo sprawdzające prawomyślność obywateli, nie licząc się zupełnie z obowiązującemi ustawami i konstytucją, gwarantującą tajemnice korespondencji.

JAK KOLEJARZE PRZYJĘLI „SANACYJNEGO" POSŁA W STANISŁAWOWIE

Przed paru dniami zjechał do Stanisławowa „prezes" i poseł „sanacyjny" (nie rzesz wyborczych) p. Wojciechowski, patron „chrześcijańskich konduktorów", ażeby z uwagi na masową dezercję swych owieczek ratować sytuację i uchronić swoją oborę od sromotnego bankructwa. W referacie swym plótł takie głupstwa, że świadomsi członkowie dawali ciągle wyraz niezadowoleniu, wykrzykując ustawicznie: „nie bujać"!

W końcu gdy na popołudniowym zjeździe okręgowym począł dalej deklamować w ten sam sposób, jeden z energicznych członków, konduktor X., nie mogąc już znieść tych kłamstw, omal, że nie przeciwstawił się czynnie panu W., gasząc przytem lampę na stole. Po tem zajściu p. poseł Wojciechowski, jak niepyszny, ulotnił się, obawiając się jeszcze gorszego pożegnania, albowiem powitanie i tak miłe nie było.

Zaznaczyć należy, że po zebraniu tem całe masy konduktorów, zrozumiawszy perfidną politykę swych „wodzów", opuszczają ich szeregi, mając dość opiekunów, w postaci różnych Schulców i Wojciechowskich.

W końcu nadmieniamy, że poseł Wojciechowski rozwiązał zarząd okręgowy tego gniazdka, mianując chwilowo komisarza organizacyjnego.

Tak to się kończy żywot zdrajców sprawy robotniczej!

S. S.

„ŚMIERĆ MORDERCOM".

W nocy z poniedziałku na wtorek tajemnicze osoby wywiesiły na maszcie wieży w fabryce porcelany w Bogucicach chorągiew z krzyżem, oraz napisem „śmierć mordercom"!

W fabryce tej panują bardzo ciężkie stosunki. Dyrekcja w wyrafinowany sposób znęca się nad robotnikami.

Demonstracja ta wywarła wielkie wrażenie.

OSZUKAŃCZA „ORGANIZACJA EMIGRACYJNA" NA BAŁTYKU.

Policja śledza w **Gdyni** aresztowała niejakiego Arona **Turczyńskiego** z Gdańska, głównego agenta zakonspirowanej organizacji, trudniącej się wyrabianiem fałszywych książek żeglarskich dla ułatwienia wyjazdu zagranicę drogą morską. Aresztowanie to pozostaje w związku z wykrytą w swoim czasie aferą przemycania emigrantów.

AFERA EMIGRACYJNA W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIM.

W związku z aferą fikcyjnego biura emigracyjnego w Zagłębiu borysławskiem, wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły. Okazuje się, że oszuści nie tylko werbowali członków na wyjazd do Argentyny, Kanady i Indyj, ale też obiecywali wiertaczom i technikom korzystne posady na miejscu w Zagłębiu. Prócz Bukojemskiego i Hamermana jeszcze trzej inni osobnicy wmieszani są w aferę. Magnesem przyciągającym było nazwisko Bukojemskiego z uwagi na to, że do ujawnienia oszukańczej afery piastował stanowisko sekretarza „Koła Inżynierów".

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr „Jaskółka" (Łazienki — Pomarańczarnia): **PINOKIO,** bajka sceniczna dla dzieci, według Collodiego, opracowali Aleksander Maliszewski i Ludwika Czerwińska. Ilustracja muzyczna Władysława Surzyńskiego. Oprawa sceniczna Wiktora Detkego. Reżyserja zespołowa.

Drwal wystrugał chłopca z drzewa i nazwał go Pinokio. Pinokio w bajce przemawia ludzkim językiem, ale nie jest jeszcze człowiekiem w całej pełni. Drwal pokochał go, kupił mu elementarz i posłał go do szkoły. Ale po drodze trafiają się Pinokiowi wciąż przygody. Spotyka teatr marjonetek i sprzedaje elementarz, aby sobie kupić bilet na przedstawienie. Poczciwy dyrektor teatru, Ogniojad, wyposaża go jednak ponownie, aliści w lesie kot i lis ograbiają Pinokia i wieszają do góry nogam. Ratuje go dobra wróżka, każe leczyć, obiecuje, że zrobi go pełnym człowiekiem, lecz zanim Pinokio dojdzie do tego zaszczytu, musi wpierw przebyć największą próbę: razem z innymi nicponiami dostaje się do krainy próżniaków, tu przezwycięża pokusę nieróbstwa i teraz jego zapał do nauki jest już utrwalony.

Bajka ma 9 obrazów, trwa jednak niespełna dwie godziny. Poeta p. Maliszewski ujął ją w piękny, łatwy wiersz. Jest też sporo śpiewów i tańców, wogóle dużo urozmaicenia. Między aktami, gdy ustawiają dekoracje, przemawia do dziatwy dowcipnie „conferencier" p. Ładosz, i kuje żelazo póki gorące, to znaczy rozprawia z tą naprawdę publiczką o tem, co się na scenie działo. Taki kontakt z widzami możeby — na próbę — dał się zastosować i w „prawdziwym" teatrze?

Aktorzy robią swoją rzecz naprawdę bardzo sprawnie i zgrabnie. W roli dyrektora teatru p. Surzyński daje oryginalną postać groteskową w stylu hoffmanowskim. Dzielnego bohatera elementarza, Pinokia, gra ładnie p. Śniadecka.

Ale pedagogja, która przesyca „Pinokia", nie jest pierwszej jakości. Wszystkie dzieci na sali są rade, że Pinokio idzie do szkoły, że ostatecznie przezwycięża przeszkody, — ale czy to jest rękojmią ich przyszłej pilności? Dla uczniów szkoła jest dziś rodzajem klubu, kasyna. Do szkoły chce iść każde dziecko, bo przestała ona być surową i straszną. Od czasów Elleny Key jest coraz luźniejsza, więcej jest zabawy, niż nauki. Przesadnie kładzie się wagę na wyczyny zbiorowe, całemi miesiącami przygotowuje się jakieś przedstawienia, natomiast nauka indywidualna jest zaniedbana. Wskutek przesadnej gorliwości, aby dziecka w domu nie przeciążać, osiąga się to, że dziecko nawet indywidualnego listu napisać nie potrafi i wogóle poza szkołą mało co pisze. Nauka historji jest po dawnemu martwa i nudna, nauki przyrodnicze również. Mnóstwo reform potrzebuje dziś szkoła i to nie politycznych, lecz pedagogicznych. Na nic jednak one się nie zdadzą, póki jeden nauczyciel ma 50 lub więcej uczniów w klasie. I póki jest sytuacja taka, że Pinokiowie wnet nie będą mieli gdzie uczęszczać do szkoły, choćby chcieli.

Dlatego doping pedagogiczny, zawarty w tej sztuczce, wydaje mi się jakiś zdawkowy i nieaktualny. Zdałby się doping dla starszych, dla nauczycieli, dla ministerjum oświecenia. — Wracając do sztuki, zauważę jeszcze: w tych sztukach dla dzieci wciąż jest za dużo fantastyczności. (Podkreślam: fantastyczności, nie: fantazji). Jeżeli chłopiec z drzewa mówi i porusza się, na tem się powinno przestać, — a tu tymczasem przemawia także pisklę, lis i kot, dzieją się wciąż cudowności. Traci się kontrast, traci się grunt pod nogami. W takiej atmosferze nieprawdopodobieństw staje się wszystko możliwe i — niemożliwe. Szczególnie paniusie piszące dla dzieci, na ich rachunek rozpuszczają swoją „fantazję", jak bicz dziadowski. Wszystko śmiecie pozostałe z czasów romantyzmu, różne nowoczesne sposoby i sposobiki, wygnane już z innych dziedzin literatury, jako zużyte, aplikuje się dzieciom. Robi się dzieci jeszcze dziecinniejszemi niż są. I to się dzieje w epoce freudyzmu!

Dzieci możnaby traktować w teatrze inaczej, nietylko jako widzów chętnych i wdzięcznych, którym można podać byle co. Można im podać nawet psychologję dziecięcą, w odpowiedniej formie. I więcej stosunków realnych, i wogóle więcej prawdy — o nich samych, o rodzicach, o nauczycielach. Tu jest możliwa wielka reforma i ona przyjdzie. A przecież i tak powieść angielska i skandynawska dla dzieci oddawna bije naszą.

Karol Irzykowski.

STAN POGODY

BARDZO CIEPŁO

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +24.4° Cels. stan nieba: dość pogodnie (opary).

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W całym kraju pogodnie ze skłonnością do burz, zwłaszcza w zachodnich i południowych dzielnicach Polski. Bardzo ciepło. Temperatura do +30°. Słabe wiatry południowo - wschodnie, lub miejscowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 8,91 i pół.

Dewizy. Gdańsk 173,52, Holandja 358,63, Londyn 43,38, Nowy Jork 8.915, Paryż 34.91 i pół, Praga 26.43, Szwajcarja 172,40, Włochy 46.70, Wiedeń 125,37.

Dla papierów państwowych obroty mniejsze, tendencja przeważnie słabsza. Dolar w obrotach prywatnych 8,91¾, rubel złoty 4.71½ w żądaniu, rubel srebrny 1.48, rubel w bilonie rosyjskim 0,72, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 211.98.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK 28 B M.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA. 28 maja r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu Długa 19, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Prezydja komitetów obowiązane są przybyć koniecznie.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P. P. S O godz. 6.30 popoł. w lokalu, Leszno 53. zebranie członków i wprowadzonych gości. Ref. tow. *Winterok* Ludwik.

PRAGA. O godz. 6.30 w lokalu, Targowa 44, posiedzenie Komitetu.

ŚRÓDMIEŚCIE. O godz. 6.30 popoł. w lokalu Warecka 7, posiedzenie Komitetu.

„NASZA WALKA"

MIESIĘCZNIK SOCJALISTYCZNY

Wyszedł z druku

NOWY ZESZYT

zawierający m. in artykuły:

Maxa Seydewitza (Berlin), przywódcy lewicy niemieckiej socjaldemokracji: **„Zadanie Klasy Robotniczej"**.

A. F. BROCKWAY'A (Londyn), prezesa angielskie Niezależnej Partji Pracy: **„Zjazd Niezależnej Partji Pracy"**.

WIKTORA ALTERA, ławnika Magistratu m. Warszawy: **„O rzeczach podstawowych"**.

L. HERSCHA, profesora Uniwersytetu w Genewie: **„Ludność, bezrobocie i emigracja"**.

Prócz tego:

„Kapitalizm i Socjalizm po wojnie".

Rezolucja polityczna „Bundu".

Bogaty **Przegląd pism i książek.** obejmuje recenzje i sprawozdania z najnowszej pracy

TROCKIEGO: **„Problemy rozwoju Związku Sowieckiego".**

MAXA ADLERA: **„O materjalizmie dziejowym".**

„Archiwum Marxa — Engelsa"

i wiele innych.

Cena zeszytu, ładnie broszurowanego, tylko 70 gr. Prenumerata 3 numerów — 2 zł. Wpłaty przez P. K. O. konto Nr. 17.616.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Przejazd 13, Tel 408-85. do nabycia u sprzedawców, w kioskach i w Księgarni Robotniczej, Warecka 7.

Każdy działacz robotniczy, każdy interesujący się sprawami socjalizmu, winien czytać to pismo.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Sekretarka osobista".
APOLLO: „Kobieto nie grzesz".
CAPITOL: „Harold trzymaj się".
CASINO: „Djabeł oceanów".
COLOSSEUM. „Błękitny ekspress".
COLOSSEUM (Mała sala): „Cud nad Wisłą".
CRISTAL: „Żywy pocisk".
CZARY: „Rudowłosa grzesznica".
FORUM: „Wybuch w prochowni".
FILHARMONJA: „Pieśń Caballera" i „Serca na kotwicy".
HOLLYWOOD: „Podzwrotnikowe szaleństwa".
HELIOS: „Parada miłości".
KOMETA: „Alraune" z Brygidą Helm.
LUX: „Brudne pieniądze".
MEWA: „Ojcze" i „Szalona dziewczyna"
MAJESTIC: „Kadeci z Annapolisu".
MIEJSKI: „Anna Christie".
POLA NEGRI PALACE: „Błękitny ekspress".
PALACE: „Fra Diavolo".
PAN: „Gra o mężczyznę".
PROMIEŃ: „Rozruchy w Chinach".
RIVIERA: „Śpiewający błazen".
REWJA: „Księżna gdańska".
ROXY: „Pocałnek" z Gretą Garbo.
SPLENDID: Kino nieczynne.
ŚWIATOWID: „Marokko".
STYLOWY: „Kwiat Algeru".
STAROMIEJSKI: „Janko muzykant".
SOKÓŁ: „Król Paryża".
TOMBOLA: „Jedna noc ewentualnie".
TON: „Tajemniczy Dżems".
TĘCZA: „Czar tanga".
TRIANON: „Szukam męża, mam pieniądze".
URANJA: „Dziewica Orleańska".
UCIECHA: „Czterech djabłów".
ZNICZ: „Dlatego, że cię kocham".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA MŁODA, znajomość pisania na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „J. K. S. N. P." do adm. „Robotnika".

POSZUKUJĘ OD 1 CZERWCA MIEJSCA kucharki i służącej — dobre świadectwa i rekomendacje. Wiadomość u dozorcy, Wspólna 39, w godzinach 10 — 6.

STUDENT poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty pod W. Z. S. W. P. do redakcji „Robotnika".

KRONIKA STOŁECZNA

KOSZTY UTRZYMANIA

Posiedzenie komisji (przy Głównym urzędzie staysycznym) do badania zmian koszów urzymania w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w tej mierze w maju w porównaniu z kwietniem, odbędzie się w środę, 3-go czerwca o godz. 1 p. p.

ZJAZD SPÓŁDZIELCZY

odbędzie się w Warszawie w dn. 31 maja i 1 czerwca.

ROBOTY BRUKARSKIE W KWIETNIU

W m. kwietniu nie rozpoczynano większych robót brukarskich natomiast rozpoczęto na większą skalę roboty remontowe. Między in. w omawianym czasie samych jezdni z kamienia polnego odremontowane na przestrzeni 34.385 m. kw., a chodników z płyt betonowych, z kamienia polnego i z leszu odremontowano na przestrzeni 8,792 m. kw. Nowe chodniki z płyt betonowych ułożono na ul. Kolejowej i Magnuszewskiej na przestrzeni 482 m. kw.

AUTOMATYZACJA TELEFONÓW WARSZAWSKICH

Prace nad dalszą automatyzacją telefonów w Warszawie postępują.

Na stacji przy ul. Pięknej ukończony jest montaż urządzeń dla dalszych 7.500 abonentów. Obecnie odbywa się ostateczne sprawdzanie tych urządzeń. Na stacji na Tłomackiem montaż jest daleko posunięty. Uruchomienie drugiej serji automatów przy ul. Pięknej nastąpi we wrześniu, otwarcie zaś trzeciej z kolei stacji na Tłomackiem spodziewane jest w styczniu 1932 r. Narazie stacja na Tłomackiem obliczona jest na 12.500 abonentów, z których uruchomionych będzie w styczniu około 8,500, tyle bowiem liczy obecnie abonentów odpowiednia dzielnica..

NOWA LINJA AUTOBUSOWA

Nowa linja autobusowa, łącząca Powiśle z ul. Twardą uruchomiona zostanie w drugiej połowie czerwca.

WCZORAJSZE WYPADKI

POŻAR NA PROWINCJI

Z ratuszowego oddziału straży ogniowej dojrzono z czatowni łunę w kierunku wsi Wawrzyszewa. Wobec tego z I i IV oddziałów wyruszyły pogotowia i beczkowozy. Po dojechaniu do Wawrzyszewa okazało się, że pali się w okolicach Łomianek. Wobec tego straż powróciła do koszar.

ZABITY PRZEZ WAGON

W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł Wacław Woźniak, robotnik, który dn. 23 b. m. na bocznicy kolejowej, w czasie pracy, został przygnieciony przez bufory wagonu doznając ogólnego potłuczenia i krwotoku wewnętrznego.

OFIARA KĄPIELI SŁONECZNEJ

Wincenty Kraśny, piekarz, używając kąpieli słonecznej na plaży, uległ poparzeniu całego ciała. Poszwankowanego opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA

Na rogu ul. Franciszkańskiej i Nalewek rowerzysta najechał na Szyję Goldberga, malarza, który doznał stłuczenia klatki piersiowej.

DZIECKO POD SAMOCHODEM

Na rogu ul. Puławskiej i pl. Unji Lubelskiej pod samochód dostał się 8-letni Ludwik Gerls. Chłopiec uległ ogólnemu potłuczeniu.

PODPALENIE WOZU

Na rogu ul. Błońskiej i Dzikiej nieznany sprawca prawdopodobnie dla figlów podpalił belę obcinków papierowych znajdującą się na przejeżdżającej platformie konnej. Woźnica, widząc grożące niebezpieczeństwo wyprzągł konie i zaczął zrzucać wszystkie bele z platformy na jezdnię. Na miejsce przybyło Pogotowie I oddziału straży, które po półgodzinnej akcji pożar ugasiło.

Z SĄDÓW

6 LAT WIĘZIENIA ZA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ

Przed sądem okręgowym znalazł się wczoraj **Wacław Krynkowski** oskarżony o działalność komunistyczną.

Przy rewizji znaleziono u **Krynkowskiego** duże ilości odezw komunistycznych i znaczne sumy pieniędzy w zagranicznej walucie.

Krynkowski działał na terenie województwa poznańskiego prowadząc agitację w wojsku.

Sąd skazał **Krynkowskiego** na 6 lat ciężkiego więzienia. Po wysłuchaniu wyroku **Krynkowski** krzyknął pod adresem sądu: „Poczekajcie, jeszcze się policzymy".

I. K.

ZE SPORTU

MECZ PIŁKARSKI NA BOISKU SKRY

W meczu piłkarskim na boisku Skry Skra II wygrała z Elektrycznością 1:0, a Skra II pokonała Elektryczność II 7:0.

Z GIER SPORTOWYCH

W mistrzostwach stolicy w grach sportowych wyniki były następujące:

Koszykówka męska YMCA — Przyszłość 48:12, AZS — Legja 42:10.

Koszykówka kobieca AZS — Skra 30:0 valkover, Warszawianka — PIWF 20:8.

Hazena: Legja — Warszawianka 7.3.

Szczypiorniak: Przyszłość — Legja 6:6.

Siatkówka męska:: AZS. — ŻASS. 30:1, Polonia — YMCA 30:27, AZS—Legja 30:18.

HAZENISTKI POLONJI W CZECHOSŁOWACJI

Drużyna hazeny Polonji bawiła w Pradze, gdzie uległa Viktorji—Zizkov 3:5 (2:4).

Bramki dla Polonji zdobyły: Olesińska 2 i Smoldówna 1.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

W czasie Zielonych Świątek rozegrane zostały dwa mecze międzypaństwowe piłki nożnej. W Berlinie Austrja pokonała Niemcy 6:0 (3:0), w Genewie zaś Szkocja odniosła swe pierwsze zwycięstwo na terenie kontynentu, bijąc Szwajcarję 3:2.

BIEG KOLARSKI WARSZAWA — RADOM — WARSZAWA

W dniu 31 maja r. b. sekcja kolarska Legji organizuje bieg Warszawa — Radom — Warszawa na dystansie 200 klm. o nagrodę Państwowych Wytwórni Uzbrojenia (fabryki rowerów „Łucznik")). Zapisy do dnia 30 maja r. b. przyjmuje sekretarjat Legji, Myśliwiecka 4.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

PIĄTEK

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.25 — 13.25 Komunikat P. I. M-a. 13.25 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15,20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35 — 15.50 „Z życia Polskich Zespołów śpiewaczych". 15.50 — 16.10 Lekcja języka francuskiego. 16.10 — 16.15 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.15 — 16.30 „Kącik Artystyczny L. S. G." 16.30 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Czy pszczoła myśli"— wygł. prof. St. Sumiński. 17.45 — 18,45 Koncert orkiestry i chóru męskiego „Surma" Dyrekcji Tramw. Miej. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.35 Muzyka z płyt. gramofonowych. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Repertuar Teatrów. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

POKWITOWANIE

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Tytułem kary od robotnika fabr. Sp. Akc. „Kabel" W-i. M. zł. 1.

KWARTALNIK SOCJALISTYCZNY

Redakcja: Adam Ciołkosz, prof. Stefan Czarnowski, Wiesław Wohnout i Zygmunt Zaremba.

Wyszedł z druku zeszyt 1. Cena 2 zł.

Treść:

Od Redakcji.

Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej — Z. Zaremba.

Od koalicji do koalicji — **A. Czarskiego.**

Centrolew — **A. Ciołkosz.**

Polskie państwo kapitalistyczne — **W. Wohnout.**

Rola państwa w kapitalizmie monopolitycznym — **R. Irski.**

Czy Polska jest krajem rolniczym? — **M. Nowicki.**

Procesy polityczne w Polsce — **Z. Gross.**

Uuwagi o taktyce — **A. C.**

Przeglądy.

Administracja w Warszawie: Księgarnia Robotnicza, ul. Warecka 9.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Madame Buterfly"

Narodowy
o g. 8 „Przeprowadzka"

Nowy
o g. 8 „Pod falami"

Letni
o g. 8 „Dzieje salonu"

TEATR „ATENEUM": Gra codziennie sztukę Jerzego Brauna p. t. „Europa" w reżyserji Chmielewskiego z udziałem Mazarekówny, Jaracza, Łuszczewskiego, Sawana, Daniłowskiego, Dziewońskiego, Szletyńskiego, Poredy oraz całego zespołu „Ateneum".

TEATR WIELKI daje dziś wieczór egzotyczną „Madame Buterfly" Pucciniego z p. Budziszewską - Prokopową w partji tytułowej. W piątek przebojowy sukces sezonu „Orfeusz w piekle" w zwykłej świetnej obsadzie.

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka K. H. Rostworowskiego p. t.: „Przeprowadzka".

TEATR NOWY: Dziś sztuka J. A. Hertza p. t. „Pod falami".

TEATR LETNI: Dziś i codziennie Kazimierza Wroczyńskiego „Dzieje salonu".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie „Marietta" z M. Modzelewską i Władysławem Grabowskim oraz Dominiakiem, Jarkowską, Lubieńską i in.

TEATR MAŁY gra codzień z niesłabnącem powodzeniem komedję M. Maszyńskiego p. t. „Koniec i początek". W próbach końcowych głośna komedja angielska „I-sza pani Frazer" z M. Przybyłko - Potocką w roli głównej.

TEATR „NOWOŚCI"., Bielańska 5. Dziś i codziennie „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „MORSKIE OKO", Jasna 3. Dziś i codziennie nowa sensacja rewjowa p. t. „Miljon złotych" z Pogorzelską i Krukowskim.

TEATR „QUI PRO QUO": Dziś wobec generalnej próby teatr nieczynny. W piątek premjera nowej aktualnej rewji „Panie Ministrze!"

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Dziś i codziennie przebojowa rewja „Kocha? Lubi? szanuje?" z udziałem całego zespołu.

„NOWY ANANAS", Marszałkowska 114. Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny. W piątek premjera rewji „Kobieta, Wino, Śpiew".

TEATR MIGNON. Dziś rewja „Pst! Pst! Ostrożnie!!!".

TEATR „WESOŁY KĄCIK". Codziennie rewja „Coś dla dam".

WYSTĘPY ALEKSANDRA ZELWEROWICZA W TEATRZE NARODOWYM.

Znakomity artysta dramatyczny Aleksander Zelwerowicz (obecnie dyrektor teatru Wileńskiego, (który przed trzema tygodniami obchodził jubileusz 30-lecia pracy artystycznej) rozpoczyna w przyszłym tygodniu występy gościnne w Teatrze Narodowym. Znakomity artysta ukaże się w popisowej roli w głośnej na wszystkicąh scenach zagranicznych komedji Fr. Molnara p. t. „Raz, dwa, trzy", którą też i wyreżyseruje.

PORANEK PIEŚNI

URZĄDZANY PRZEZ OGNISKO ROB. TOW. PRZZYJ. DZIECI.

Ognisko-wzorówka Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci urządza dnia 31 b. m. o godz. 12,30 w sali teatru „Ateneum"

PORANEK PIEŚNI I RECYTACYJ

w wykonaniu wychowańców ogniska.

Bilety są do nabycia w **Administracji „Robotnika", ul. Warecka 7,** oraz w **CKW., u tow. Wicherskiej.**

Wspaniały rozwój fotografji artystycznej

Na marginesie V międzynarodowej wystawy fotografiki w Warszawie

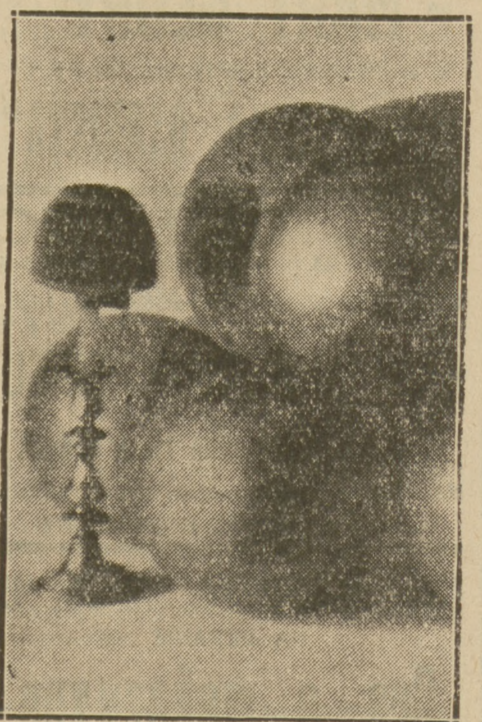
I.

Od kilkunastu lat jesteśmy świadkami bujnego rozwoju fotografji artystycznej. Żeby się o tem przekonać, nie trzeba wcale sięgać do wydawnictw specjalnych, do rocznika „Das deutsche Lichtbild" („Fotografja niemiecka") lub do wspaniałego zeszytu czasopisma francuskiego „Arts et Metiers Graphiques" („Sztuki i rzemiosła graficzne") z 15 marca 1930 r., poświęcone fotografji, ani nawet do „Fotografa Polskiego" lub do świetnie redagowanego miesięcznika sowieckiego dla fotografów-miłośników p. t. „Sow-Foto": niemal w każdym perjodyku ilustrowanym znajdujemy dzisiaj fotografje - studja portretowe, pejzaże, martwe natury i akty, których oglądanie sprawia nam wysokie zadowolenie estetyczne.

W życiu współczesnem fotografja spełnia wiele funkcyj różnych. Jest naprzemian miłą pamiątką, dokumentem, reprodukcją, źródłem informacyj, nieocenionym środkiem pomocniczym badań naukowych lub wywiadu wojskowego. Ale może ona być również — i ten przypadek interesuje nas tutaj wyłącznie — dziełem sztuki. Jej celem jedynym może być wzruszanie dla wzruszania.

Pogląd potoczny widzi w fotografji tylko mechaniczne oddanie rzeczywistości. „Co w tem może być artystycznego?" — spyta niejeden.





Z V SALONU MIĘDZYNARODOWEGO FOTOGRAFIKI W POLSCE.

„MAINA"
(Jan Meyere — Sztokholm).

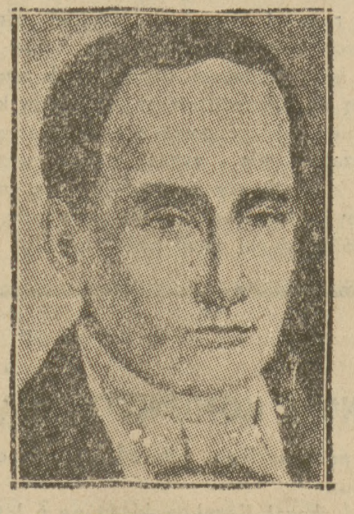
„KULE"
(Ronald Rigby — Anglja).

Wogóle fotografje, jako coś mechanicznego, nieartystycznego, przeciwstawiano przez czas długi obrazowi lub rycinie jako dziełu twórczemu, dziełu sztuki. Pogląd ten nie jest wszakże słuszny. Fotograf współczesny, wybierając motyw, punkt widzenia, wycinek, oświetlenie, następnie dobierając przesłonę, czas naświetlenia, soczewki i filtry, dalej stosując odpowiednie, często bardzo złożone zabiegi fotochemiczne przy wywoływaniu i odbijaniu, wreszcie wycinając, powiększając lub oprawiając zdjęcie, kształtuje fotografję, która może być w równej mierze twórczem ujęciem rzeczywistości lub środkiem ekspresji osobistej, która może być w równej mierze dziełem sztuki, jak obraz, wiersz lub utwór muzyczny.

Fotografja artystyczna — i w miarę jej dalszego rozwijania się będziemy to sobie coraz bardziej uświadamiać — jest sztuką, jak każda inna. Mamy w niej twórców, nowatorów, pionierów, odkrywców, mamy majstrów techniki i wirtuozów i mamy naśladowców, epigonów, manjerzystów, eklektyków. Mamy w niej grupy i „szkoły", mamy następujące po sobie i zwalczające się wzajem kierunki i prądy.

Każda sztuka posiada swe odrębne tworzywo, swą odrębną technikę, swe odrębne zasady i prawa, swą odrębną estetykę. Uświadomienie sobie tej odrębności przychodzi wszakże zwykle dopiero z czasem. Jak kino w pierwszych latach swego istnienia imitowało (w sposób, który dzisiaj wydaje się nam zabawny) teatr: podobnie fotografja artystyczna naśladowała z początku malarstwo lub grafikę. Osiągnięcie podobieństwa do „starego sztychu", do litografji lub do obrazu olejnego było szczytem marzeń każdego fotografa. Niezdawano sobie sprawy z tego, że sztuka, która imituje inną sztukę, jest właściwie zbyteczna i że, zamiast naśladować malarstwo, lepiej dążyć do wyzyskania możliwości odrębnych, jakie przedstawia fotografja. Był to niejako okres „prymitywu fotograficznego". Okres ten zaznaczył się, m. in., imitacją impresjonizmu malarskiego (rozpławianie obrazu na grę wibracyj świetlnych, lubowanie się w mglistości, w rozwiewności konturów). Dopiero stosunkowo odniedawna fotografowie dążą do wyzyskania odrębnych możliwości artystycznych fotografji, do stworzenia specyficznego „stylu fotograficznego". Dzięki niezwykłym punktom widzenia, wziętym z góry (np. z wieży lub z płatowca), z dołu lub z bardzo bliska, dzięki ostrym skrótom perspektywicznym i powstającym stąd deformacjom, dzięki oryginalnym wycinkom i powiększeniom, dają nam oni niewidziane dotąd widoki, niespodziane układy plam i linij, świateł i cieni, niekiedy efekty groteskowe, fantastyczne lub niesamowite. Wyzyskują artystyczne mikrofotograję telefotografję, rentgenografję, szukają nowych środków wyrazu w fotogramie (zdjęciu, wykonanem na płycie lub błonie bez aparatu fotograficznego) i w fotomontażu.

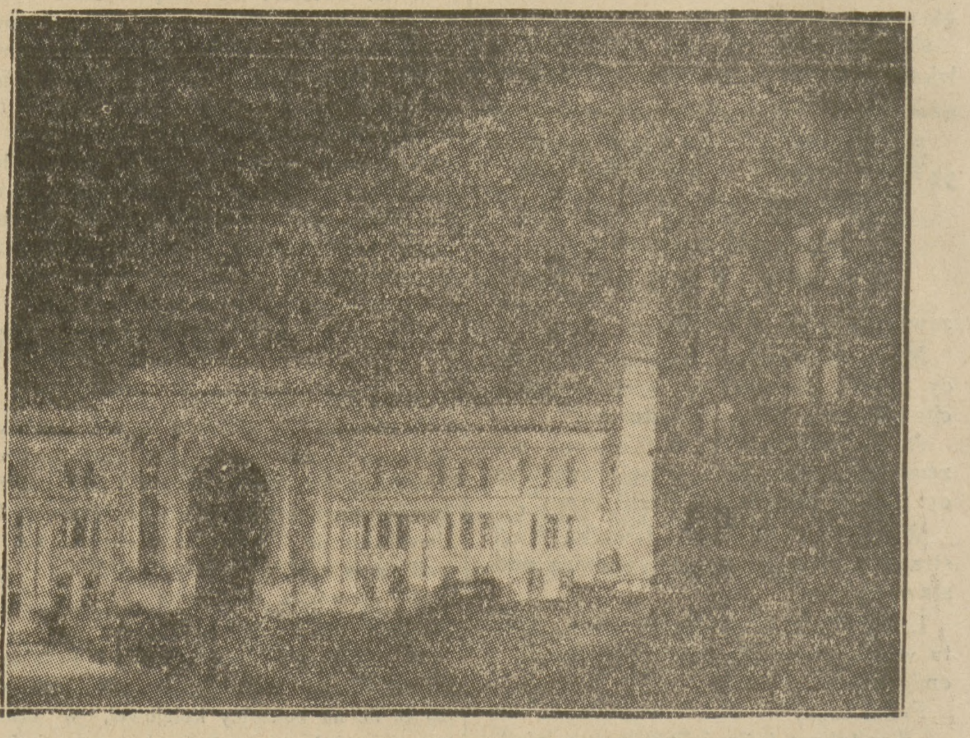
NAJSTARSI PIONIERZY FOTOGRAFJI.



J. NICEPHORE NIEPCE
(1765 — 1833).



LUDWIK DAGUERRE
(1789 — 1851).



Z V SALONU MIĘDZYNARODOWEGO FOTOGRAFIKI W POLSCE.
„Wileński Drapacz Nieba". (St. Bochnig — Grudziądz).

II.

Do jakiego stopnia V salon Międzynarodowy Fotografigi w Polsce odbija ten stan współczesnej fotografji artystycznej?

Według danych, udzielonych mi łaskawie przez dyrektora wystawy, p. Stanisława Schönfelda (zasłużonego redaktora „Fotografa Polskiego") 185 artystów nadesłało na wystawę 867 prac. Z tych przyjęto 366, w tem prac artystów krajowych 178 (49%). W wystawie wzięli udział artyści z 15 krajów. Szczególnie bogato obesłali wystawę fotografowie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i z Czechosłowacji. Niemcy są reprezentowane ubogo. Rosja sowiecka powstrzymała się zupełnie od udziału w wystawie. Dodajmy od siebie, że brak na wystawie wielu przodujących artystów zagranicznych oraz, że nowe poszukiwania w dziedzinie fotografji artystycznej nie znalazły na niej należytego odbicia.

Należy żałować, że eksponatów zagranicznych nie ułożono według krajów, jak to jest zwykle przyjęte na tego rodzaju wystawach: ułatwiłoby to nam zorjentowanie się, jak poszczególne kraje są reprezentowane, oraz pomogłoby nam odpowiedzieć na pytanie, do jakiego stopnia można mówić o stylach narodowych w dziedzinie fotografji artystycznej.

Prace polskie cechuje przeważnie wysoki poziom techniczny, ale również niezdawanie sobie sprawy z odrębnego charakteru fotografji, pogoń za efektami malarskiemi lub graficznemi, sentymentalizm, jednostajność w doborze tematów, niezdolność wyzwolenia się z szablonów i schematów. Piękne prace wystawili: Jan Bułhak (Wilno), Henryk Mikolasch (Lwów), Henryk Kukowski (Warszawa) i inni.

Mimo wspomnianych wyżej luk i braków sam fakt urządzenia wystawy fotografji artystycznej o charakterze międzynarodowym należy podnieść z całem uznaniem. Zachęcamy też gorąco wszystkich do jej zwiedzania. Wystawę połączono z wystawą przemysłu fotograficznego. W związku z wystawą odbywają się pogadanki z dziedziny fotografji oraz pokazy filmów przyrodniczych i krajoznawczych.

Wystawa mieści się w Kasynie Urzędników Państwowych, przy ul. Nowy Świat 67.

Mieczysław Wallis.

ROMAN GUL. 98

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

9.

Sawinkow z braćmi Wnorowskimi i Szylerowem organizował w Moskwie zamach na generała Dubasowa. W malutkim różowym domku, wtulonym w zieloność sosen mieszkał Azef w Helsingforsie. Dom był przytulny. Powietrze ostre, pełne aromatu. Ale Azef denerwował się. Majaczyła mu się generalska fajka, postronek ,licho wie, co.

— Czekałem na ciebie, czekałem, — rechotał Azef na powitanie Sawinkowa i, uściskawszy go mocno, pocałował.

Azef zaprowadził go do niewielkiego słonecznego pokoju. Za oknami: — sosny, śnieg, ogród.

Sawinkow mył ręce, Azef, szykując herbatę, spytał:

— Kto zabił Tatarowa, Dwojnikow?

— Fiedia, — odrzekł, wycierając ręce, Sawinkow.

— Tak, a ja sądziłem, że Dwojnikow. Co słychać w Moskwie?

Na Sawinkowa padły promienie słońca. Azef nalewał herbatę, wyjmował cytrynę, chleb.

— Po kawalersku tu żyję, kiepsko.

— W Moskwie, nie rozumiem przyczyn, ale źle jest, Iwanie. Nie możemy ustalić regularnych wyjazdów zmęczyliśmy się, z sił opadamy. Przyjechałem naradzić się z tobą, mojem zdaniem, zamach może być dokonany tylko przypadkiem.

— Nonsens, — zasępił się Azef, głowę wtulił w ramiona. — Wynika z tego, że obserwacja jest zła, skoro nic nie można ustalić. A przypadkowy zamach to nonsens, nie mogę narażać ludzi dla twoich fanaberyj!

— Fanaberyj! Nie prowadzisz obserwacji i nic nie wiesz. Wyjazdy stały się tak nieregularne, otoczone są taką tajemniczością, jakgdyby wiedział, że jesteśmy tutaj. A w razie przypadkowego wyjazdu może się uda. Trzeba wziąć kogo z laboratorjum, niech przygotuje bomby, będziemy oczekiwać przyjazdu jego z Petersburga.

Azef sapał, pierś unosiła się w ciężkim oddechu. Obrócił swe ciało w fotelu i bąknął:

— Wogóle nic nam się teraz nie uda, pewien jestem tego.

— Dlaczego?

Azef, kamienny, ponury, zmarszczył się i machnął ręką:

— Nie mogę dłużej pracować, znużony jestem. Pewien jestem, że nic się nie uda. Sprzedawcy papierosów, dorożkarze, zewnętrzna obserwacja, dawne marudzenie, nonsens, wszyscy wiedzą o tem. Postanowiłem wycofać się z roboty, zrozum, od czasów Gierszuniego wciąż jestem w terorze, mam chyba prawo do wypoczynku, nie mogę już dłużej. Sam sobie dasz radę.

— Jeśliś się zmęczył, to oczywista, masz prawo wycofać się, ale bez ciebie nie będę pracował.

Azef spojrzał mu w twarz.

— Dlaczego?

— Dlatego, że ani ja, ani ktokolwiek inny nie czuje się na siłach, by wziąć odpowiedzialność za kierowanie centralnym terorem. Jesteś mianowany przez CK. Bez ciebie nie zgodzą się towarzysze pracować.

Azef milczał. Sawinkow mówił przekonywująco, wymownie, dowodząc, że odmowa Azefa—to kres teroru, a więc i partji. Zrzadka, podnosząc byczą głowę na krótkiej szyi, wpatrywał się Azef w Sawinkowa. Gdy skończył, siedział Azef sapiąc, w milczeniu.

— Dobrze, — powiedział wreszcie, cedząc słowa, — ustępuję, ale mojem zdaniem, nic z tego nie będzie. Jeśli chcesz zrezygnować z regularnej obserwacji i liczyć na przypadkowy wyjazd Dubasowa — dobrze, jedź, weź z laboratorjum Walentynę, pojedzie z tobą, przygotuje bomby. Ale, mojem zdaniem, jest to niesłuszne, rozproszkowuje się organizację. W każdym razie przedewszystkiem zakomunikuj mi telegraficznie. Przyjadę, sam sprawdzę.

10.

Tego samego wieczora jechał Sawinkow z Helsingforsu do Terioki. Na wsi nad morzem znajdowało się laboratorjum bomb.

Noc spędził Sawinkow, drzemiąc na stacji nad filiżanką kawy, o świcie ruszył. Ani przed nim, ani za nim — nie było żywej duszy. Las, śnieg, niebo. I mknący narciarze. Szybko zboczył woźnica z leśnej drogi. Przed willą z ośnieżonym ogrodem zatrzymał się.

Sawinkow szedł wąską ścieżyną, wydeptaną przez mieszkańców. Cicho było, w ogrodzie stukał dzięcioł. Szumiały na wietrze sosny. Pod stopą zaskrzypiały stopnie schodów. Sawinkow stuknął w szklane drzwi. Wyszła kobieta, wyglądająca na mniszkę. Twarz miała żółtawą, znużoną. Ciemne oczy głęboko zapadłe. Ruchy spokojne. Patrząc na Sawinkowa, terorystka, Sasza Sebastjanowa rzekła:

— Proszę, wszyscy są w domu.

W obszernym, widnym stołowym, Sawinkow zastał gospodarza willi Leona Silberberga.

— A to niespodzianka! A my tu jak w klasztorze! Ogromnie cieszę się! — powiedział delikatny, wytworny Silberberg.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.